BIULETYN ORGANIZACYJNY

Wydawany dla swych członków przez KOMITET NARODOWY Amerykanów Pochodzenia Polskiego. Redakcja uprasza o nadsyłanie wszelkich korespondencyj, zawiadomień, głosów Czytelników, Ich opinij w sprawach organizacyjnych itp. na adres: NATIONAL COMMITTEE OF AMERICANS OF POLISH DESCENT, INC., 105 EAST 22nd STREET, NEW YORK 10, N. Y. — Rękopisy nadsyłane, bez względu na to czy są zamieszczone w BIULETYNIE czy nie, zwracane nie będą. Sprawozdania z posiedzeń, konferencyj, wieców, obchodów itp. winny być zwięzłe. Należy przy podawaniu ich ograniczać się jedynie do faktów.

Rok (Vol.) IV STYCZEŃ, 1946 Nr. 39

W OBRONIE PAŃSTW BAŁTYCKICH

LIST PREZESA KOMITETU NARODOWEGO AMERYKANÓW P. P. FR. JANUSZEWSKIEGO DO SENATORÓW U. S.

On July 23, 1940, the acting Secretary of State Somner Welles made in the name of the United States the following statement in direct reference to the so-called "plebiscite" held in 1940 under Soviet occupation in Lithuania, Latvia and Estonia:

"During these past few days the devious processes whereunder the political independence and territorial integrity of the small Baltic Republics, Estonia, Latvia and Lithuania, were to be deliberately annihilated by one of their more powerful neighbors have been rapidly drawing to their conclusion.

"From the day when the people of these Republics first gained their independence and democratic form of government the people of the United States watched their admirable progress in self government with deep and sympathetic interest.

"The policy of this Government is universally known. The people of the United States are opposed to predatory activities no matter whether they are carried on by the use of force or by the threat of force. They are likewise opposed to any form of intervention on the part of one state, however powerful in the domestic concerns of any other sovereign state, however weak.

"The principles constitute the very foundation upon which the existing relationship between the sovereign Republics of the New World rests.

"The United States will continue to stand by those principles because of the conviction of the American people that unless the doctrine in which these principles are inherent once again governs the relations between nations, the rule of reason, of justice, and of law — in other words, the basis of modern civilization itself — can not be preserved."

According to the Associated Press, the Secretary of State, Mr. Byrnes is now ready to retract these noble words by an agreement to recognize the incorporation of Lithuania, Latvia and Estonia into the Soviet Union.

By this decision Mr. Byrnes would place upon the American people the full responsibility for the "devious processes whereby the political independence and territorial integrity of the three small Baltic Republics were to be deliberately annihilated", and for the "predatory activities, carried on by the use of force." This decision of Mr. Byrnes would be contrary to each and every principle to which the United States solemnly pledged respect: "because of the conviction of the American people that unless the doctrine in which these principles are inherent once again governs the relations between nations, the rule of reason, of justice and law — in other words the basis of modern civilization — cannot be preserved."

Moreover by this decision Mr. Byrnes would also burden our country with co-responsibility for the bestiality of Soviet crimes. The Soviet rule in the Baltic Republics strives for total extermination of the Lithuanian, Latvian and Estonian peoples by methods identical with those of Himmler. This is a truth known well by everyone who does not choose to be blind. It would be the height of hypocrisy to judge the Nazi criminals at Nurenberg and at the same time to recognize Soviet crimes as legal international action.

Following the betrayal of our most heroic Ally, Poland, when President Roosevelt sealed her fifth partition in Yalta — a new and equally object act against defenceless free peoples is now being committed. I urge you to protest against this debasing of the name of our country, which should be the "Home of the brave" and not the home of cowering appeasers.

Expecting your early reply, I am

Respectfully yours,

FRANK JANUSZEWSKI, President
of the National Committee of Americans of Polish Descent
Member of the Polish-American Congress
105 East 22nd Street, New York 10, N. Y.

DALSZY ROZKŁAD

I. POLITYKA ZAGRANICZNA

WYRAŻONE w poprzednim naszym Biuletynie przewidywania co do przebiegu konferencji moskiewskiej spełniły się, niestety, z nadwyżką. Przewidywaliśmy bowiem ustępstwa p. Byrnes'a we wszystkich sprawach, prócz JEDNEJ a mianowicie prócz zgody na podważenie sytuacji generała MacArtura w Japonji. Tymczasem p. Byrnes wzamian za ustępstwa we wszystkich innych sprawach nie uzyskał od Rosji nawet ustępstwa w tej jednej sprawie. Wobec tego konferencja moskiewska skończyła się — według tego co wiemy — rezygnacją Stanów Zjednoczonych z tego, aby konferencja pokojowa była rzeczywiście KONFERENCJĄ wszystkich zainteresowanych, będzie to natomiast, zgodnie z życzeniem moskiewskiem "dyktat" Wielkiej Trójki. Dalej p. Byrnes zrezygnował — w nieudolnie zamaskowanej formie — z tezy wypowiedzianej w dniu 12 października 1945 r. przez prezydenta Trumana:

> **"We shall refuse to recognize any Government imposed upon any nation by the force of any foreign power. In some cases it may be impossible to prevent forceful imposition of such a Government. But the United States will not recognize any such Government."**

Wbrew tej zasadzie p. Byrnes nie tylko uznał narzuconą przez Sowiety formę rządów na Bałkanach, lecz nawet zaangażował Stany Zjednoczone we wzięcie bezpośredniej odpowiedzialności za stan rzeczy spowodowany przez Rosję. Bowiem istotną rolą dyplomacji amerykańskiej po konferencji moskiewskiej było skłanianie opozycji w Rumunji i Bułgarji do POGODZENIA SIĘ z narzuconym przez Rosję reżymem za cenę fikcyjnych ustępstw ze strony tego reżymu. Rezultatem konferencji moskiewskiej jest więc taka polityka amerykańska, która łamie opór narodów Europy Wschodniej wobec przemocy sowieckiej. Nie jest to wyzwalanie zakutego w kajdany więźnia. Jest to natomiast namawianie tego więźnia, aby się uśmiechał i mówił, że ma "good time". W ten sposób p. Byrnes ma nadzieję osiągnąć we własnym społeczeństwie aprobatę dla swoich nieprzytomnych kompromisów.

Ta sama metoda została zastosowana na jeszcze większą skalę w stosunku do Chin. I tam bowiem również p. Byrnes zmusza Rząd Chin niepodległych do "kompromisu" z komunistami, oczywiście całkowicie ZALEŻNYMI od Moskwy. W ten sposób, przez włączenie do Rządu Chin agentów sowieckich, dyplomacja amerykańska zmierza nieuniknienie do UZALEŻNIENIA Chin od Rosji.

Wbrew zatem ślubowaniu prezydenta Trumana, że Stany Zjednoczone nigdy nie uznają żadnego rządu narzuconego któremukolwiek z wolnych narodów przez obce mocarstwo — dyplomacja St. Zjednoczonych czyni je WŁAŚNIE TEM OBCEM MOCARSTWEM, które narzuca rządy narodom Bałkanów i Chin. Co więcej — dyplomacja St. Zjednoczonych czyni Amerykę tem mocarstwem, które NARZUCA innym narodom rządy nie w interesie własnym, lecz w interesie INNEGO MOCARSTWA, a mianowicie Rosji.

Innemi słowy dyplomacja amerykańska pod przewodnictwem p. Byrnes'a działa w kierunku UZALEŻNIENIA od Rosji zarówno Europy, jak i Azji.

Jest to najoczywiściej sprzeczne z najważniejszemi interesami St. Zjednoczonych.

Aż do konferencji w Moskwie można było upatrywać w postępowaniu p. Byrnes'a poprostu niedołęstwo i bezradność. Bowiem w Europie Środkowej, Wschodniej i na Bałkanach, a także w Północnych Chinach i Mandżurji istniała okupacja sowiecka przez Armję Czerwoną, bądź przez wojska komunistyczne. Wielu obserwatorów przypuszczało zatem, że p. Byrnes, godząc się ze stanem faktycznym, wytworzonym przez okupację sowiecką — szuka formuł, które pozwoliłyby mu wmówić w społeczeństwo amerykańskie, że zgoda na hegemonję rosyjską w Europie i Azji nie jest zgodą na istniejące ZŁO, lecz jest zgodą na nieuniknione, gdyż istniejące zjawisko, które NIE JEST takie złe. Podejrzewano, że p. Byrnes kapituluje wobec faktów dokonanych dlatego, że nie wie jak się im przeciwstawić. Kapitulację zaś swoją pozoruje wobec społeczeństwa amerykańskiego tak fałszując obraz rzeczywistości, by kapitulacja nie wyglądała jak kapitulacja, lecz jak "kompromis".

Okazało się jednak, że ci, co oceniali postępowanie p. Byrnes'a, jako bezradność wobec faktów dokonanych — byli bardzo różowymi optymistami. W Moskwie bowiem p. Byrnes skapitulował nie tylko w tych sprawach, których stan faktyczny układał się na niekorzyść Ameryki, lecz skapitulował także w tych sprawach, których stan faktyczny oddawał wszystkie atuty w ręce Ameryki. Kapitulacja p. Byrnes'a objęła bowiem zagadnienie bomby atomowej i zagadnienie Japonji.

Bomba atomowa jest w posiadaniu St. Zjednoczonych. Na konferencji Truman — Attlee — King ustalono zasadę, że bomba atomowa nie może być oddana Międzynarodowej Organizacji Światowej zanim nie zostanie ustalona efektywna kontrola produkcji energji atomowej we wszystch krajach, należących do U.N.O. P. Byrnes w Moskwie złamał postanowienia, powzięte przy jego zresztą współudziale, przez konferencję Truman — Attlee — King i "uzgodnił" z Mołotowem formułę, która ZOBOWIĄZUJE St. Zjednoczone do przekazania tajemnicy bomby atomowej komisji U.N.O. bez UPRZEDNIEGO zapewnienia kontroli międzynarodowej. Po powrocie p. Byrnes'a z Moskwy zaniepokojeni senatorowie podnieśli krzyk w tej sprawie — p. Byrnes ich zapewnił oczywiście, że to co jest napisane wcale nie znaczy tego co znaczy — i że St. Zjednoczone nie wydadzą tajemnicy atomowej przed ustaleniem kontroli. Jednak zapewnienia p. Byrnes'a, wyprodukowane na

użytek domowy i udzielone senatorom w najmniejszej mierze nie wiążą p. Mołotowa, który ma w ręku tekst wspólnie podpisanej formuły. Ten tekst obowiązuje p. Byrnes'a na zewnątrz. A zatem mówiąc najłagodniej — trzeba powiedzieć, że Sekretarz Byrnes OTWORZYŁ drogę do ujawnienia tajemnicy energji atomowej.

Na terenie Japonji stan faktyczny był również tego rodzaju, że Ameryka miała całkowicie wolne ręce w prowadzeniu swojej polityki. Jednak p. Byrnes zgodził się skwapliwie na wsadzenie MacArthurowi kontrolerów moskiewskich na kark. Co więcej — oświadczył, że uczynił to w porozumieniu z gen. MacArthurem. Kiedy zaś dowódca amerykański wykazał, że sprzeciwiał się takiemu rozwiązaniu sprawy, jako szkodliwemu — Sekretarz Departamentu Wojny powiedział publicznie, że gen. MacArthura wcale nie potrzeba się pytać o zdanie w tej sprawie.

Ustępstwa p. Byrnes'a także i w tych sprawach, gdzie stan faktyczny ustalony był na korzyść Ameryki wskazują, że polityka appeasementu wobec Rosji NIE OGRANICZA SIĘ do uznania stanu faktycznego tam, gdzie jest on korzystny dla Rosji, ale zmierza prócz tego do OBALENIA stanu faktycznego tam, gdzie jest on korzystny dla Ameryki.

Nie znajdujemy żadnego innego usprawiedliwienia dla tej polityki p. Byrnes'a — prócz coraz mocniej potwierdzającego się przypuszczenia, że Sekretarz Byrnes właściwie dobrze nie wie co robi. Że prezydent Truman w swoich wystąpieniach publicznych nie przewiduje najbliższych posunięć Departamentu Stanu, które w kilka dni po wystąpieniach Prezydenta PRZECZĄ treści tych wystąpień — tego dowód mieliśmy kilkakrotnie. Po przemówieniu Prezydenta na Navy Day 12 października rz. o nieuznawaniu rządów narzuconych wolnym ludom przez obce mocarstwa — nastąpiło UZNANIE przez Departament Stanu rządu Tito, notą, w której stwierdzono, że wybory w Jugosławji odbyły się z pogwałceniem zasad demokratycznych. Po oświadczeniu Prezydenta Trumana, że nie będzie już konferencji Wielkiej Trójki a wszystkie sprawy międzynarodowe powinna załatwiać U.N.O. — p. Byrnes wystąpił z inicjatywą konferencji Trzech w Moskwie, jak gdyby na przekór oświadczeniu Prezydenta. Kiedy p. Byrnes wracał samolotem z konferencji moskiewskiej — Prezydent Truman uspakajał senatorów, że tajemnica bomby atomowej nie została naruszona. Czynił tak niewątpliwie na zasadzie rozmów z Moskwą. Tymczasem po powrocie p. Byrnes'a okazało się, że zaniepokojeni senatorowie mieli słuszność.

Przykłady powyższe pozwalają stwierdzić, że Prezydent Truman jest zaskakiwany przez posunięcia Departamentu Stanu.

Mamy coraz silniejsze wrażenie, że sam Sekretarz Byrnes jest również zaskakiwany przez własny Departament. Wydaje się, że Sekretarz Byrnes podpisuje wiele dokumentów nie rozumiejąc ich znaczenia i doniosłości. Naiwne wyjaśnienia, jakie dawał p. Byrnes bezpośrednio po powrocie z Moskwy zaniepokojonym senatorom w sprawie bomby atomowej — zdają się wykazywać, że p. Byrnes poprostu NIE ROZUMIAŁ, tego co sam podpisał.

Całość poczynań dyplomacji amerykańskiej w ostatnich miesiącach zdaje się potwierdzać z coraz większą siłą oskarżenia, wysunięte przez byłego ambasadora w Chinach gen. Hurley'a, a w szczególności w Departamencie Stanu, że w ramach Administracji, działa konspiracja prosowiecka, dostosowująca politykę Ameryki do interesów ROSJI, nie zaś do interesów St. Zjednoczonych. Nie wymieniamy w tej chwili jeszcze żadnych nazwisk, chociaż stwierdzamy, że niektóre nazwiska wiązane są z tą polityką już od czasów Jałty.

Charakterystycznym przykładem, którego pominąć nie można — jest postawa zajęta przez Departament Stanu w stosunku do Hiszpanji. Według rewelacji ogłoszonych w "New Leader" — Podsekretarz tego departamentu p. Acheson czyni wszystko co może, aby po przewidywanym upadku generalissimusa Franco — nie objął władzy nad Hiszpanją legalny republikański rząd hiszpański, złożony ze wszystkich partyj republikańskich PRÓCZ KOMUNISTÓW, lecz aby władzę nad Hiszpanją objęli bądź komuniści, bądź Rząd, w którym komuniści będą odgrywać dominującą rolę.

Reasumując powiedzieć można, że dyplomacja amerykańska pod kierunkiem p. Byrnes'a czyni następujące rzeczy.

1. **Usiłuje złamać w krajach okupowanych przez Rosję opozycję przeciw narzuconym przez Sowiety komunistycznym Rządom marjonetkowym,**
2. **Usiłuje zmusić Rządy wszystkich krajów europejskich i azjatyckich nie objętych przez okupację rosyjską, do włączenia komunistów w skład tych Rządów,**
3. **Zmierza do pełnego kondominium Rosji na terenach, znajdujących się bądź we władaniu, bądź w zasięgu wpływów amerykańskich. Dowodem tego wydaje się być polityka obecna Ameryki w Chinach i — rzecz prześlepiona przez opinję: nieodnowienie paktu Pan-amerykańskiego, które przewidziane było na listopad i zostało odłożone. Dowodem tego samego są ustępstwa w Japonji i Korei oraz zapowiedź uznania przyłączenia wysp Kurylskich do Związku Sowieckiego.**
4. **Zwolna wydaje się nabierać anty-brytyjskiego nastawienia na co wskazują takie objawy, jak głosowanie na przewodniczącego zgromadzenia U.N.-O. w Londynie, gdzie St. Zjednoczone głosowały za kandydatem Rosji; jak akcja palestyńska, znów wbrew Prezydentowi Trumanowi — nabierająca anty-brytyjskiego zabarwienia; jak posłanie 600 kontrolerów amerykańskich do Grecji, by w mających nastąpić tam wyborach wypadkiem nie uszczuplono możliwości agitacji i głosowania komunistycznego.**

Całość tych poczynań musi napawać każdego Amerykanina coraz większym niepokojem, czy polityka zagraniczna Ameryki — wyraźnie już nie kontrolowana przez Prezydenta Trumana i słabo kontrolowana przez Sekretarza Byrnes'a nie znajduje się w ręku konspiracji pro-sowieckiej.

Na wszystkie zarzuty stawiane p. Byrnesowi po konferencji moskiewskiej odpowiadał on zawsze powołaniem się na prawo veta. Rozumowanie jego brzmiało w ten mniej

więcej sposób: "być może zarzuty zbytnich ustępstw są słuszne — skoro jednak nie zapadły żadne ostateczne postanowienia Ameryka jest w stanie naprawić popełnione błędy, korzystając z prawa veta zarówno na konferencjach pokojowych, jak przy rządzeniu Japonją, jak w komisji atomowej, jak wreszcie we wszystkich instancjach U.N.O.

Twierdzimy, że powoływanie się p. Byrnes'a na prawo veta jest tylko pobożnem życzeniem. Twierdzimy, że St. Zjednoczone pod kierownictwem obecnej Administracji NIGDY nie zastosują prawa veta. Bowiem zastosowanie prawa veta wbrew wyraźnym żądaniom Rosji oznacza tak ostre napięcie stosunków, że wojna musi wchodzić wówczas w zakres prawdopodobieństwa.... Użycie prawa veta przez Rosję jest możliwe, gdyż Rosja nie posiada opinji publicznej, z którąby dyktator musiał się liczyć. Natomiast skorzystanie z prawa veta przez Rząd amerykański jest w najwyższym stopniu nieprawdopodobne, ponieważ Administracja nie posiada mężów stanu tego kalibru, aby nie zlękli się oni oskarżenia o otwieranie możliwości konfliktu zbrojnego. W tych warunkach — PRAWO VETA AMERYKI JEST FIKCJĄ.

Dałby Bóg aby to nasze przewidywanie było błędne.

II. SYTUACJA WEWNĘTRZNA

SYTUACJĘ wewnętrzną charakteryzują dwa naczelne zjawiska: rozpad armji i strajki.

Rozpad armji — którego szczytowym objawem były demonstracje żołnierskie w Europie, na Filipinach i w Japonji — pozbawia oczywiście St. Zjednoczone siły a więc i znaczenia w stosunkach międzynarodowych.

Strajki — hamujące produkcję — w sposób oczywisty zmniejszają dochód narodowy St. Zjednoczonych i zmniejszają tem samem, wierzymy, że chwilowo, znaczenie potęgi GOSPODARCZEJ Ameryki na zewnątrz i na wewnątrz.

Wielu publicystów upatruje w jednoczesnej eksplozji demonstracji żołnierskich i strajków wynik działania piątej kolumny komunistycznej.

Nie ulega wątpliwości, że — zwłaszcza jeśli chodzi o strajki — działalność piątej kolumny komunistycznej odgrywa także, w niektórych wypadkach swoją rolę. Wydaje nam się przecież, że ani demonstracje żołnierskie, ani strajki nie przybrałyby tak wielkich i niepokojących rozmiarów — mimo wszystkich usiłowań komunistów — gdyby nie czynniki natury psychicznej, powstałe z błędów Rządu St. Zjednoczonych.

Uważna analiza zjawisk wskazuje, że zarówno demonstracje żołnierskie, jak i bezcelowe częstokroć, strajki nie byłyby możliwe mimo wszelkich usiłowań czynników wywrotowych, gdyby nie załamanie moralne, jakie nastąpiło po zakończeniu działań wojennych.

Jeśli uczciwie poszukiwać przyczyn tego załamania moralnego — to badanie prowadzi nas nieuniknienie do chwili, kiedy ideologja tej wojny została zdradzona w Teheranie i Jałcie.

Do r. 1943 wojna była przedstawiana społeczeństwu amerykańskiemu przez Rząd St. Zjednoczonych, jako KRUCJATA. Krucjata — to znaczy pokonanie sił zła, aby na ich miejsce dźwignąć znów w górę Krzyż, godło wolności i godności człowieka. Od r. 1943 — po Teheranie i Jałcie — Rząd St. Zjednoczonych przestaje mówić o tem, by na miejscu powalonych sił zła dźwignąć w górę godło wolności człowieka — poczyna zaś przedstawiać własnemu narodowi wojnę, jako "job", który trzeba ukończyć jak najprędzej i z jak najmniejszemi stratami. Jest to przejście od ideologji do t.zw. "efficiency". KONIEC wojny przestaje być rozumiany, jako ustalenie WOLNOŚCI w Europie i Azji — zostaje natomiast utożsamiony z pokonaniem armji niemieckiej i armji japońskiej. Zwolna żołnierz amerykański przestaje był żołnierzem krucjaty — nie można bowiem być żołnierzem krucjaty, jeśli się godzi na to, by na gruzach powalonych Niemiec nie dźwigać w górę Krzyża, lecz godzić się, aby swastykę zastąpił czerwony sztandar z młotem i sierpem.

Od r. 1943 zatem — t.j. od Teheranu i Jałty — Prezydent Roosevelt i Rząd amerykański czynią z wojny, która uprzednio miała jasny cel — wojnę BEZ CELU. Wojnę, której jedynym sensem w oczach społeczeństwa amerykańskiego staje się zwolna poprostu i wyłącznie jej zakończenie.

Ale tam, gdzie społeczeństwo przekonano, że wojnę prowadzi się tylko po to, aby ją skończyć — tam zakończenie działań wojennych musi dla społeczeństwa oznaczać WYCOFANIE SIĘ. Wycofanie się z wojny do pokoju, z obcych terenów do domu, z wysiłku do użycia, z poświęcenia do zapłaty — a tem samem wycofanie się ze ZWYCIĘSTWA.

Układ stosunków, jaki nastąpił po kapitulacji Niemiec i Japonji musiał przekonać wszystkich, że wojna nie była prowadzona ani dla przywrócenia wolności narodom, ani dla zapewnienia Praw Człowieka, ani nawet dla obalenia totalizmu. Każdy żołnierz amerykański w Europie wie z własnej obserwacji, że większość Europy przeszła tylko z pod władzy jednego totalizmu pod władzę innego totalizmu. Te same wiadomości — z Europy i Azji — przesiąkają coraz głębiej do społeczeństwa amerykańskiego. Dochodzi do tego poczucie zagrożenia bombą atomową, z chwilą gdy znajdzie się ona w posiadaniu totalistycznej Rosji.

DOŚWIADCZENIE przekonywuje Naród Amerykański, że istotnie wojna prowadzona była BEZ CELU, doświadczenie bowiem wskazuje Amerykanom, że po zakończeniu wojny Naród Amerykański — jako ZBIOROWOŚĆ — nic nie zyskał, że bezpieczeństwo jego się pogorszyło, że wysiłki i poświęcenia nie doprowadziły do stworzenia lepszego świata.

Nic więc dziwnego, że w poczuciu katastrofy ZBIOROWEJ polityki — jednostki i grupy w Ameryce powracają do postawienia na pierwszym planie własnych indywidualnych, lub grupowych potrzeb.

W tym nastroju: rezygnacji z krucjaty, poczucia katastrofy polityki ogólno-narodowej i, mniej lub więcej świadomego poczucia, przegrania wojny — utwierdza Naród Amerykański wysuwane przez Rząd St. Zjednoczonych hasło, że naczelnem zadaniem polityki tego Rządu

jest uniknięcie nowej wojny ZA WSZELKĄ CENĘ.

Wysunięcie bowiem hasła: uniknięcia wojny ZA WSZELKĄ CENĘ — musi w społeczeństwie amerykańskim niecić zwątpienie czy w takim razie udział w wojnie przeciw Niemcom i Japonji był wogóle potrzebny?

Marszałek Piłsudski powiedział kiedyś, że los każdej wojny rozstrzyga się ostatecznie w piersiach prostego żołnierza. Widzimy dziś, jak dalece jest to prawdą. Widzimy dziś — obserwując procesy rozkładowe w społeczeństwie amerykańskim — co materjalnie znaczą t.zw. "imponderabilia", czyli rzeczy tak niematerjalne jak honor, prawo i ideały. Z chwilą, gdy społeczeństwu amerykańskiemu odebrano wiarę w te właśnie imponderabilia — rozpoczęły się procesy rozkładowe: owa "disintegration" armji, o której mówił gen. Marshall i równoległa z tym disintegration społeczeństwa.

Wydaje się, iż można z całą ścisłością powiedzieć, że to nie rozkład społeczeństwa amerykańskiego jest przyczyną słabości Ameryki w jej polityce zagranicznej, — lecz że — odwrotnie — to słabość amerykańskiej polityki zagranicznej, od Teheranu poprzez Jałtę aż do Moskwy, doprowadziła do rozkładu wewnętrznego w społeczeństwie amerykańskiem.

I znów przychodzą na myśl słowa Marszałka Piłsudskiego, że wojna jest najbardziej rzeczywistą próbą życia narodowego, próbą w której wszelki fałsz mści się nieodparcie. Nie wolno igrać z ideałami wojny — albowiem nie wolno frymarczyć prawem posyłania ludzi na śmierć. Przekreślenie ideałów, w imię których żądało się od obywateli ofiary życia — jest odebraniem sensu i znaczenia mogiłom wszystkich poległych. Jest to niewidoczny może, lecz jednak najgłębszy wstrząs psychiczny, do jakiego można naród doprowadzić. Sytuacja wewnętrzna w Ameryce jest — naszem zdaniem — skutkiem takiego właśnie wstrząsu. ROZKŁAD ARMJI AMERYKAŃSKIEJ I ROZKŁAD SPOŁECZEŃSTWA ZACZĄŁ SIĘ I ZOSTAŁ SPOWODOWANY PRZEZ POLITYKĘ PREZYDENTA ROOSEVELTA W TEHERANIE I JAŁCIE.

Dlatego wysunięte przez naszą organizację żądanie inwestygacji umów zawartych w Jałcie jest istotnie jednym z koniecznych kroków ku uzdrowieniu sytuacji wewnętrznej w Ameryce.

III. OPINJA

W TEJ zaciemnionej sytuacji jedynym promykiem światła wydaje się być pewna zmiana w opinji.

Aż do ostatniej konferencji w Moskwie olbrzymia większość organów opinji publicznej — t.zn. prasy, radia itd. — usprawiedliwiała politykę appeasementu, prowadzoną przez Administrację. Tak samo w Senacie i Izbie Reprezentantów przedstawiciele Opozycji, t.j. Republikanie szli w ogonie kompromisów, zapoczątkowanych przez Roosevelta i kontynuowanych za Trumana.

W ten sposób ZAKŁAMANIE społeczeństwa amerykańskiego i fałszowanie w jego oczach obrazu rzeczywistości szło coraz dalej.

Od konferencji moskiewskiej następuje, jak gdyby, pewne przebudzenie. Coraz więcej jest głosów prasowych, wskazujących prawdę. Coraz wyraźniej rzeczywistość zaczyna przebijać poprzez kłamstwo.

Niestety, w zorganizowanych siłach politycznych nie znalazło to jeszcze żadnego wyrazu. Partja Republikańska — szczególniej w osobie Senatora Vandenberga — bierze nadal na siebie współodpowiedzialność za politykę kapitulacji.

W nadchodzących w tym roku wyborach Polonja Amerykańska powinna umieć odróżnić wśród kandydatów — NIEZALEŻNIE OD PARTJI — tych, co nie boją się patrzeć w twarz rzeczywistości od tych, co wolą słodkie kłamstwo nad gorzką prawdę.

MEMORJAŁ
Kongresu Polonji Amerykańskiej
Do Sekretarza Stanu J. Byrnes'a

Jednym z głównych zadań, jakie stanęły przed zorganizowaną Polonją Amerykańską, jest włożenie pozytywnego wkładu Polonji Amerykańskiej w najważniejszą dziedzinę polityki Stanów Zjednoczonych, a mianowicie w dziedzinę polityki międzynarodowej. W ten sposób Polonja Amerykańska oddaje doświadczenie dziejowe kraju swoich przodków Narodowi Amerykańskiemu.

Z tego powodu uważamy memorjały Kongresu Polonji Amerykańskiej, dotyczące polityki zagranicznej Stanów Zjednoczonych, za szczególniej ważne. W tych to memorjałach bowiem Polonja Amerykańska wykazuje, że nie działa tylko pod wpływem polskich uczuć, lecz że działa przedewszystkiem w świadomej ochronie interesów Ameryki.

Przyjęty przez Kongres Polonji Amerykańskiej zwyczaj, aby raz do roku wykładać pogląd Polonji Amerykańskiej na politykę międzynarodową Stanów Zjednoczonych" złożony Sekretarzowi Hullowi po Kongresie Polonji w Buffalo — (patrz Biuletyn nr. 23, str. 7 i dalsze) stał na najwyższym poziomie, dzięki czemu stanowi i stanowić będzie jeden z najważniejszych dokumentów, dotyczących działalności międzynarodowej Rządu St. Zjednoczonych.

Złożony Sekretarzowi Byrnes'owi w dzień jego wyjazdu na konferencję moskiewską "Memorjał o amerykańskiej polityce zagranicznej" jest doskonałem i logicznem rozwinięciem i uzupełnieniem tez pierwszego memorjału.

Ze względu na wagę tego dokumentu drukujemy go poniżej w całości w brzmieniu oryginału.

THE POLISH AMERICAN Congress has addressed memoranda on American foreign policy to your predecessors in office, Messrs. Hull and Stettinius.

We note with regret that the contents of the memoranda were disregarded by the Administration, which continued a policy of sacrificing American ideals, as expressed in the Atlantic Charter and the Four Freedoms, to the insatiable annexationist demands of the Soviet Union.

We note with still greater regret that the course of events has justified our warnings. Although the military power of Germany and Japan has been broken, we are still far from the ideal of a peaceful and orderly world. The fact that President Truman has found it necessary to recommend universal military training is clear proof that we are not out of the international danger zone. Another sign of the times was the deadlock at the London conference of Foreign Ministers, despite your own eminently conciliatory attitude and obvious desire to meet the Soviet negotiators halfway.

Part of the responsibility for the present unfortunate state of affairs must be laid at the door of Mr. Roosevelt's Administration. Appeasement of Stalin was carried far beyond the real needs of military cooperation with Russia. There was too much secret diplomacy. Irresponsible personal agents were allowed to make important decisions, often with little regard for American moral and legal obligations.

We hope it will be your honorable role, Mr. Secretary, to repair the harm which has been done and to set American foreign policy on a course of firmness, honor and dignity which will lay the foundations of an enduring peace. We applaud your refusal to sacrifice American principles for the sake of an empty show of agreement at London.

The limitations which the war with the Axis powers imposed on our diplomacy have disappeared. Sober thought has been aroused by the expansionist designs which the Soviet Government revealed at London and by the persistent failure to implement those promises of establishing free and democratic regimes in countries liberated from Nazi tyranny which were freely given at the Moscow Conference of Foreign Ministers and at the Yalta Conference.

A wise use of our incomparable wealth can check the advance of totalitarianism. Joint American, British and Canadian possession of the secret of the atomic bomb assures us time to work vigorously for a peace based on justice without being exposed to sudden aggression.

It is our intention in writing to you, Sir, to point out how Americans of Polish descent, possessing as we do the priceless heritage of the struggle of our ancestors against tyranny, believe that a change from the disastrous policy of appeasing totalitarianism to an independent, consistent American foreign policy is absolutely necessary.

1. The events and developments of the last year have reinforced our belief in the validity of certain ideas which found expression as follows in our memorial to Mr. Cordell Hull last year:

> "We understand that the purpose of the Atlantic Charter was to base the present and future security of the United States upon the political materialization of the centuries-old 'spiritual community of nations' of Western civilization. This natural fraternity of many peoples, bound by a historic unity of ideals, when opened to those who accept as obligatory the moral principles resulting therefrom, would be sufficiently strong to assure lasting peace.

"The solidarity of the nations of Western culture is an inherent fact. It has its origin in historic developments, which in the Americas and in most parts of Europe spring from a common source and flow toward a common idealistic end, endeavoring to create societies founded upon the priority of law over force.

"As we see it, the ground for such an association of nations is incorporated in the Atlantic Charter, which appeals to solidarity in the name of principles which, if excluded from life, would make peace depend upon an unending armaments race."

2. Unfortunately during the period 1943-45 the policy of the United States has tended to alienate many peoples who would have been natural allies and partners in a world association of free peoples. There is every indication that President Roosevelt at Teheran accepted in fact, if not in name, the principle of dividing Europe into Russian and British spheres of influence. Ten properly independent nations, Poland, Jugoslavia, Finland, Latvia, Lithuania, Estonia, Rumania, Bulgaria, Hungary and Czechoslovakia were left to the Soviet sphere of influence. The combined populations of these lands is about 120,000,000, of which figure Poland accounted for 35,000,000.

Communist domination of these countries has been achieved by various methods. Direct annexation has been employed in connection with the Baltic Republics, Eastern Poland, part of Finland, Bessarabia, Bukovina and eastern Czechoslovakia. In other cases, puppet governments, similar in composition to the Nazi Quisling regimes, have been set up with the active aid of the Red Army and of experienced Communist agitators and secret police agents. It is noteworthy that, despite the small numbers of Communists in these countries before the war, trusted Communists are almost invariably found in key positions, such as the Ministries of Interior, controlling the police, and of Education, controlling propaganda.

It is rather alarming to note that the virtual absorption of this huge area (together with large parts of Germany and Austria) by the Soviet Union gives Stalin a much larger number of unwilling subjects and greater stores of natural resources than Hitler had acquired when France and England decided that further Nazi aggression, must be stopped by force.

All these peoples have demonstrated by their history that they belong and desire to belong to Western civilization. They cherish their historic institutions and national independence. Poland has struggled against both German and Russian aggression. The heroic fight of Finland against Soviet invasion in 1939-40 is paralleled by the gallant resistance of Jugoslavia and Greece to German and Italian attack.

Yalta marked a further retreat of democracy before totalitarianism. For here the American and British leaders signed away the sovereignty and territorial independence of a faithful ally, the people of Poland. In clear violation of the self-determination clauses of the Atlantic Charter almost one half of Poland's territory was assigned to the Soviet Union without any impartial plebiscite or consultation of the will of the people. At the same time steps were taken to withdraw recognition from the legitimate Polish Government in London in favor of a so-called "government of national unity." When this government was finally formed in June, 1945, its membership was composed overwhelmingly of Communists and Soviet agents, with only two or three representatives of independent Polish parties being admitted to subordinate posts for the sake of window-dressing.

The United States and Great Britain also retreated from the principles of international democracy and self-determination of peoples by recognizing the terrorist dictatorship of the Communist International agent, "Marshal" Josip Broz Tito, as the legitimate government of Jugoslavia.

We welcome your firm stand at London and elsewhere for the holding of free and honest elections as a condition of recognizing the governments of Rumania and Bulgaria. But we suggest that there is something incongruous in demanding full freedom for former enemy peoples like the Bulgarians and Rumanians while conniving at the ruthless disregard of the most elementary liberties by Soviet-controlled puppet regimes in countries where the peoples fought for the United Nations cause, as in Poland and Jugoslavia.

3. While the peoples of Eastern Europe were left to the mercy of the Soviet dictatorship, the United States Government neglected many steps which would have led to a firm integration of the European peoples outside the sphere of Soviet influence into a democratic bloc. French feeling was offended by the exclusion of that country, a keystone in the new order in Western Europe, from such important conferences as Teheran, Yalta and Potsdam.

America has apparently favored the policy in Western Europe of accepting Communists, fifth column agents of Moscow, as members of the governments of the countries of this area. This policy is likely to yield bitter fruits in the future.

In short, American policy in Europe from Teheran to London has involved a considerable loss of national prestige and has alienated some of our natural allies. The peoples of Eastern Europe have reason to feel that they have been left without protection against Soviet imperialism. The peoples of Western Europe have reason to fear the lack of a firm consistent American policy of building up a democratic bloc in that part of the continent.

UNRRA was a worthy and necessary effort to save human lives and repair material damage in the countries which suffered the worst ravages of war. But its operations have been shamefully abused for political purposes in countries under Soviet occupation, notably in Poland and Jugoslavia. The American people have not been properly informed of this incontestable fact.

The policy of constant yielding to Soviet demands has cast a shadow upon our relations with Great Britain. We are convinced that close American-British co-operation

is an indispensable condition for a return to the Atlantic Charter and the formation of a group of nations which will be faithful to the principles of the Charter.

4. This policy of constant yielding gravely compromised the practical success of the effort to build a genuine world peace and security organization. For American acceptance of the Soviet insistence that a great power may be judge in its own case, and may, by its sole veto, stop action even against a small power accused of aggression, strikes at the very heart of the principle of collective security, based on genuine international law and justice.

It is a sobering reflection that not one of the major acts of aggression which took place during the last two decades, the Japanese seizure of Manchuria, the Italian attack on Ethiopia, the German invasion of Poland, the Soviet onslaught against Finland, could have been checked under the present provisions of the United Nations Charter. For in each case the aggressor was a great power which would have been adjudged above the law.

There is still time to undo the blunders of the past. There is reason to believe that Soviet diplomacy at London overshot the mark. There was certainly no intention on the part of the assembled representatives at London to combine against Russia. Yet the overbearing attitude of the Soviet delegation produced a natural reaction in the shape of a solid rock of all countries except two satellite Soviet States.

In spite of the alarming gains of totalitarianism by force and fraud in Eastern Europe, by far the largest part of the world, with the greatest resources and population is still outside Soviet control. Our own country still possesses the enormous advantage of the atomic bomb secret. The Soviet Union has been much more weakened in manpower and resources by the war than the United States and is far from the American level of technical progress. Belief that we must always give in to Russia for fear of war is as unjustified as it is craven. If it is desirable for us to "get along" with Stalin, Stalin has a far stronger necessity to "get along" with us. Much of the blackmail we have paid to the Soviet Union in recent years was unnecessary.

In view of these circumstances, you hold in your hands, Mr. Secretary, the power to save the world from division into spheres of freedom and slavery, with the unavoidable consequences of such division: armed conflict between a strengthened totalitarianism and a weakened democracy.

5. The repairing of former mistakes requires first of all a break with the practices of secret diplomacy. A firm consistent policy of advancing liberty and resisting the spread of totalitarianism requires the support of an enlightened public opinion. Pro-Communist fifth column propaganda in this country thrives on secrecy, which makes it possible to misrepresent the actual course of American-Soviet relations.

The excuse of necessary military secrecy has now lost validity. The American people should know the truth, and the whole truth, about the state of international relations. If the American Government continues to keep the American public in ignorance, if official information about Soviet behavior in Europe and Asia is deliberately withheld from the people, the future may hold another Pearl Harbor. Another war, for which we shall not be prepared morally or materially, may bust upon us or upon our children.

But we are confident that the American people can look reality squarely in the face and that they possess sufficient strength to ward off any danger of which they are made conscious.

6. It is an important task to use our vast economic power to promote our ideals of freedom, justice and self determination in the international field. It is only reasonable that we should use our resources to strengthen those peoples who are our natural allies. It would be criminal madness to employ our wealth to strengthen dictator nations which may become our enemies. For it is in the nature of tyranny to seek to destroy liberty. It would be wise as well as generous to aid the British Commonwealth of Nations and the free peoples of the world with loans and credits on mutually advantageous terms to promote a revival of international commerce and well being.

On the other hand, to supply credits to the Soviet Union would be equivalent to financing a future war against the United States. It should be remembered that, until and unless there is a drastic and unmistakable change in Soviet foreign policy, credits granted to the Soviet Union under any pretext would always directly or indirectly serve the same ends: building up of armaments, oppression of conquered peoples and propaganda against the democratic social order.

7. The formidable discovery of the atomic bomb has made the veto provisions of the United Nations Charter obsolete. American diplomacy should aim at the revision of this Charter in the sense of establishing genuine equality of all sovereign nations and clearly defining aggression and the sanctions which aggression should bring.

8. Finally, the United States Government should place the rule of law above the rule of force. There should be, in the language of the Atlantic Charter, no recognition of territorial changes which do not accord with the freely expressed wishes of the peoples concerned. We welcome President Truman's unequivocal declarations in his Navy Day speech:

> "We shall refuse to recognize any government imposed upon any nation by the force of any foreign power."
>
> "We shall approve no territorial changes in any friendly part of the world unless they accord with the freely expressed wishes of the people concerned."

We believe that a logical consequence of these principles would be a repudiation by the United States Government of the Yalta Agreement which provided for the partition of Poland and for the imposition on Poland of a "made-in-Moscow" Communist-minded government without any consultation of the wishes of the Polish people.

America should again accord recognition to the legal representatives of the Polish people, the contitutional President and Government of the Republic of Poland.

It is significant in this connection that the Soviet Government on its side, has persistently violated the letter and spirit of the Yalta Agreement, which calls for free unfettered elections with the participation of all democratic parties. There is a mass of evidence from official and unofficial sources of arrests, deportations, restrictions on the liberty of the press and other actions which make "free unfettered elections" a mockery in advance. Further justification for American repudiation of the iniquitous Yalta decisions about Poland may be found in the fact that the Soviet Government has violated, in Poland and many other countries, its pledge after the Moscow conference of Foreign Ministers on October 30, 1943. This pledge, which was also signed by the representatives of the United States, Great Britain and China, is phrased as follows:

> **"That after the termination of hostilities they will not employ their military forces within the territories of other states except for the purposes envisaged in this declaration and after joint consultation."**

The "purposes envisaged in this declaration" certainly do not include oppression of occupied countries, hunting down of patriots, marauding, outrage and organized and unorganized looting. These have been the principle activities of Soviet troops stationed in Poland and the Balkans since the end of the war.

* *
*

In conclusion we repeat what we said last year and what is equally true today:

"Whereas it is the foremost task of the U.S. to assure in this war a lasting peace to future generations;

and whereas this can be achieved only by grouping around the U. S. an association of nations of adequate strength;

and whereas the formation of such an association is possible only by basing it on the principles of the priority of right over might and the equality of nations before law upheld by the spirit of solidarity against aggression;

and whereas the principles of the Atlantic Charter represent the proper bases for the foundation of such an organization which, in itself, constitutes the best guarantee of American security;

and whereas the U.S. now powerfully armed and the arsenal of all the United Nations is able to demand of its allies respect for the principles accepted by them, which bring disadvantage to none, give security to ourselves, and promise peace to humanity;

therefore, we Americans of Polish descent solemnly declare that:

Cognizant of the value of the blood spilled by our sons, we demand, in the name of security of present and future generations, firm adherence to the principles enunciated in the Atlantic Charter, and we deem the clarification of the present international situation as of greater importance than all domestic issues."

The security of the United States is a matter of the most vital importance to every American citizen. It is this security which must be safeguarded by an Administration fully cognizant of the dangers facing our country and in a strong position to be fully able to cope with them.

POLISH AMERICAN CONGRESS, Inc.

Executive Officers:

Charles Rozmarek, President
Pres. Polish National Alliance
Chicago, Ill.
Mrs. H. B. Wołowska, Secretary
Pres. Polish Women's Aliance of America
Chicago, Ill.
John J. Olejniczak, Treasurer
Pres. Polish Roman Catholic Union,
Chicago, Ill.
Dr. T. A. Starzynski
Pres. Polish Falcons of America
Pittsburgh, Pa.
Frank Januszewski
Publisher Polish Daily News
Detroit, Mich.
Dr. Jan Dziura
Representative of Eastern Mass. State Dist.
Lowell, Mass.
Ignatius Nurkiewicz
Pres. Federated Polish Merchants
and Mfrs. Ass'ns.
Brooklyn, N. Y.
Walter Tolpa
Pres. Indiana State Dist., Pol. Am. Congress,
Gary, Indiana

Listy z Washingtonu

koniec grudnia 1945 r.

79-TY KONGRES zakończył swą 1-szą sesję i odroczył się do dnia 14 stycznia 1946 r. w nastroju bezsilności i przygnębienia, pozostawiając szereg najważniejszych projektów ustawodawczych bądź w szufladach poszczególnych komisyj, bądź na stołach obrad. Do tych projektów niezałatwionych, a pilnie domagających się załatwienia zalicza się przede wszystkiem szereg "bill'ów" mających na celu opanowanie pogarszającej się sytuacji strajkowej oraz zabezpieczenie gospodarstwa amerykańskiego przed groźnym widmem inflacji lub bezrobociem.

Już po odroczeniu się Kongresu wystąpił Prezydent Truman z publicznem oskarżeniem Izby i Senatu o nieróbstwo i przewlekanie uchwalenia potrzebnych krajowi praw. Wydaje się, że to oskarżenie Prezydenta odbije się wcale niezamierzonym rykoszetem. Przecież Partja Demokratyczna, której najwyższym dygnitarzem jest Prezydent Truman, posiada w Kongresie — w obu jego Izbach — większość — słusznie wywodzą Republikanie. Dlaczegoż więc nie potrafiło Demokratyczne kierownictwo obu Izb doprowadzić do uchwalenia tak, zdaniem tegoż Prezydenta, potrzebnego ustawodawstwa? Jaka jest przyczyna tego, że przewodniczący poszczególnych komisyj kongresowych — wszyscy zaś są Demokratami — nie potrafili przez swoje komisje przeprowadzić potrzebnych Prezydentowi do projektów ustaw i zreferować ich przed pełnemi Izbami? Innemi słowy: — czy nagana wypowiedziana publicznie przez Prezydenta nie jest — niezamierzoną wprawdzie — naganą własnej jego partji? Przecież mniejszość Republikańska nie jest w stanie zablokować projektów ustaw, o których uchwalenie chodzi Prezydentowi i rządowi! Więc kto jest właściwie winien? Raczej większość, aniżeli mniejszość....

Wydaje się, że rozumowanie to będzie zręcznie wykorzystane przez kierownictwo Partji Republikańskiej w zbliżających się wyborach tegorocznych, tembardziej, że Republikanie będą w stanie dowieść, iż Partja Demokratyczna właściwie już jest rozbita na dwie części: — t.zw. "liberałów" albo "New Deal'owców", coraz bardziej posłusznych radykalnemu kierownictwu związków robotniczych C.I.O. i ich politycznej organizacji P.A.C. (Hillman i tow.) oraz na tradycyjnie konserwatywnych Demokratów, reprezentujących Stany południowe, głosujących częściej razem z Republikanami, aniżeli z radykalnem skrzydłem swej własnej partji, szczególnie w sprawach społecznych i gospodarczych.

Niewątpliwie — to właśnie wewnętrzne rozbicie w Partji Demorkatycznej, a nie działanie Republikanów jest przyczyną bezwładu, jakiemu ulega od paru lat a szczególnie w ostatnich miesiącach Partja Demokratyczna.

Trzeba przewidywać, że w czasie rozpoczynającej się dn. 14 stycznia 1946 r. sesji 2-ej Kongresu 79-go rozdźwięk na temat ustawodawstwa wewnętrzno-gospodarczego w Partji Demokratycznej pogłębi się. Walka polityczna — jak zwykle w "roku wyborczym" zaostrzy się, a Republikanie będą się starali z sytuacji tej wyciągnąć dla siebie maksymum korzyści politycznych, zwracając uwagę elektoratu na paraliż, jaki opanował Partję Demokratyczną na skutek głębokiego ideologicznego rozbicia, jakie zaakcentowało się w jej szeregach. Dopóki żył Prezydent Roosevelt —potrafił on zawsze magją swych słów i potężną indywidualnością jako-tako skleić południowych Demokratów z ich radykalnymi kolegami partyjnymi z północy i zachodu. Prezydentowi Trumanowi i obecnemu kierownikowi Partji Demokratycznej "Bob" Hannegan'owi udaje się to z mniejszem powodzeniem. Wolno przypuszczać, że bezwład jaki opanował Kongres w rezultacie miotających Partją większości sprzeczności, ideologicznych, będzie miał poważny wpływ na rezultat tegorocznych wyborów kongresowych.

2.

Po ostatecznem uchwaleniu funduszów dla UNRRA'y i po ostatecznem zatwierdzeniu ustawodawczem udziału Stanów Zjednoczonych Am. Pół. w Organizacji Narodów Zjednoczonych (U.N.O.) — zainteresowanie politykę zagraniczną w Kongresie zmalało. Sekretarz Stanu p. Byrnes powrócił z Moskwy w czasie gdy Kongres znajdował się już na wakacjach i jego nowe ustępstwa na rzecz Rosji Sowieckiej — tym razem godzące już w bezpieczeństwo Ameryki na Pacyfiku — nie spotkały się, jak dotąd z reakcją Izby ani Senatu. Poszczególni jednak członkowie Kongresu w oświadczeniach dawanych prasie nie kryli zaniepokojenia faktem staczania się amerykańskiej polityki zagranicznej po równi pochyłej i przekroczenia przez nią niebezpiecznej linji, oznaczonej na tej pochylni złowrogiem słowem: "Monachjum". Z ust Senatorów padły słowa o właściwości powitania p. Byrnes'a na lotnisku waszyngtońskiem symbolem.... parasola — takiego samego, jakim powiewał nieboszczyk Chamberlain po powrocie z Monachjum na lotnisko londyńskie. Istotnie — porównanie bardzo udatne, ale — jak się wyraził ktoś dowcipny — jeżeli Chamberlain symbolizował parasol za samo tylko oddanie Hitlerowi Sudetów, to p. Byrnes'owi słusznie należał się przynajmniej duży.... spadochron, bowiem o tyle więcej od Sudetów oddał Stalinowi....

Trudno jednak spodziewać się, aby klęski ponoszone przez dyplomację amerykańską znalazły się na cenzurowanem w jednej z komisyj spraw zagranicznych — Izby lub Senatu. Rząd, a szczególnie Biały Dom i Departament Stanu potrafiły uczynić z komisyj tych całkowicie posłuszne i bezkrytyczne narzędzia akceptowania wszystkiego, co w dziedzinie polityki zagranicznej zostanie dokonane. Stłumienie śmiałego głosu gen. Hurley'a, b. ambasadora amerykańskiego w Chinach, który podjął próbę rzucenia promienia światła do wnętrza biur dyplomatycznych, zapchanych ideologicznymi lub oportunistycznymi zwolennikami porozumienia z Rosją Sowiecką zawsze na koszt innych i

samej nawet Ameryki — dowodzi, iż w każdym razie nie z tych komisyj wyjść może głos protestu. Obaj prezesi tych komisyj — Sen. Tom Connally (Dem. Texas) i Sol Bloom (Dem., New York) są najwierniejszymi chyba wykonawcami woli rządu na terenie Kongresu i potrafią z wprawą starych "maszynistów" partyjnych stłumić wszelki objaw nietylko protestu, ale nawet zaniepokojenia niebezpieczną tendencją polityki amerykańskiej, symbolizowanej przez słowo "appeasement". Wśród członków komisji spraw zagranicznych Senatu tylko Sen. Styles Bridges (Rep., New Hampshire) zdobywa się na konstruktywną krytykę poczynań Białego Domu i Departamentu Stanu, nie otrzymując niestety żadnej pomocy od swych dwuch kolegów partyjnych: Sen. A. H. Vandenberg'a (Rep., Michigan) i Warren Austin'a (Rep., Vermont), którzy w sposób wywołujący zaniepokojenie ich kolegów partyjnych całkowicie idą po linji rządowej polityki zagranicznej, zdobywając się najwyżej — i rzadko — na jej krytykę, ale.... w obrębie czterech ścian.

Bezkrytycyzm pociągnięć rządowych w dziedzinie polityki zagranicznej, jaki opanował komisję spraw zagranicznych Senatu, udzielił się również jej bliźniaczce w Izbie, gdzie Kongresman Bloom potrafi w zarodku stłumić wszelkie próby krytyki.

W sprawach Polski obie te komisje nie wypowiadały się dotąd, ale w przedostatnim dniu sesji 1-ej Kongresu 79-go dostarczono obu komisjom materjału do zajęcia się tą tragiczną sprawą. Niestety, nie dwaj członkowie komisji Izby pochodzenia polskiego pp. T. S. Gordon (Dem., Illinois) i J. F. Ryter (Dem., Conn.) dostarczyli tego materjału — jak się można było po ich podróży do Polski spodziewać. Uczynili to za nich inni: Sen. David I. Walsh (Dem., Mass.) i Phillip J. Philbin (Dem., Mass.) — obaj wypróbowani i prawdziwi przyjaciele Polski, nie opanowani chorobą strachu przed "maszyną" Demokratyczną, zgłosili równocześnie w Senacie i w Izbie projekt rezolucji, oznaczonej numerem **S. Con. Res. 46**, w której podnoszą krzywdę wyrządzoną narodowi polskiemu i domakają się od dyplomacji amerykańskiej zapewnienia Polsce prawdziwej niepodległości. Kongresman Philbin wygłosił przy tej okazji mowę (**Congressional Record Nr. 227, Vol. 91** z dn. 20 grudnia 1945 r.), w której bez obsłonek odmalował obecne położenie Polski i stwierdził, iż żaden uczciwy Amerykanin nie pogodzi się polityką swego rządu wobec najwierniejszej sojuszniczki Stanów Zjednoczonych Am. Półn.

Obie rezolucje przydzielono komisjom spraw zagranicznych. Obie znajdują się więc w rękach pp. Connally'ego i Bloom'a. Zgłoszenie ich umożliwia odbycie — przed ich uchwaleniem lub odrzuceniem — publicznych "hearing'-ów" nad całokształtem sposobu potraktowania sprawy polskiej od Moskwy i Teheranu, poprzez Jałtę do Poczdamu. Będzie rzeczą uczciwie rozumiejących swe zadania Senatorów i Kongresmanów, reprezentujących Stany i dystrykty, w których ubiegają się oni o głosy polskie — poruszenie tych rezolucji, wydobycie ich z archiwów komisyjnych i przeprowadzenie nad niemi obszernej dyskusji. Będzie zaś sprawą nietylko Amerykanów pochodzenia polskiego, ale wszystkich dbałych o dobre imię Ameryki na kontynencie Europy i Azji, ponaglenie członków obu komisji do czynu. Przed pp. Gordon'em i Ryter'em, jako członkami komisji spraw zagranicznych Izby otwiera się prawdziwie piękne pole do działania, a Polonja z zainteresowaniem przyglądać się będzie ich krokom, jak i starannie notować nazwiska tych, którzy do ubicia rezolucji Sen. Walsh'a i Kongresmana Philbin'a będą się przyczyniać.

3.

Sprawa polska odbiła się w grudniu ub. r. echem w Izbie raz jeszcze za sprawą Kongresmana Alvin E. O'Końskiego (Rep., Wisconsin). Zjawił się mianowicie w Waszyngtonie osławiony Oskar Lange, tym razem nie jako "amerykański profesor" i nie jako "ten, który mówił z samym Stalinem", nie nawet jako "amerykański obywatel" ale — jako "polski ambasador."

Kongresman O'Końki poświęcił Langemu więcej może czasu i zachodu, aniżeli sama "osóbka" jest warta. Zabrał mianowicie dn. 5 grudnia r. ub. głos na plenarnem posiedzeniu Izby i zapoznał ją szczegółowo z przeszłością i działaniami oraz charakterem Langego. Istotnie — Kongresman O'Końki zaimponował Izbie rozmiarami materjału. jaki starannie zebrał, uporządkował i z talentem przedstawił. Lange okazany został parlamentowi amerykańskiemu w całej obrzydliwości swej podwójnej zdrady. Okazał się zresztą w całej tej obrzydliwości sam w kilka tygodni później, kiedy oficjalnie zaprezentował się prasie waszyngtońskiej jako oszczerca bohaterskiego wojska polskiego i gen. Władysława Andersa.

4.

Kontynuując obserwacje członków Kongresu amerykańskiego, którzy reprezentują poważny odsetek głosów polskich, musimy ponownie zwrócić uwagę na Kongresmana Adolph J. Sabath'a (Dem., Illinois) reprezentującego 5-ty dystrykt, w którym pada przynajmniej 40% głosów obywateli pochodzenia polskiego. W ostatnich tygodniach Kongresman Sabath jeszcze wyraźniej, aniżeli poprzednio ujawnił swoje sympatje dla Rosji Sowieckiej i dla komunistów amerykańskich, oponując przeciwko działalności komisji "of un-American activities", wypowiadając wyraźnie tendencje obrony komunistów i ich sympatyków, których komisja ta inwestyguje.

Będzie rzeczą wyborców polskiego pochodzenia w Chicago wejrzeć bardzo szczegółowo w działalność Kongresmana Sabath'a. Z punktu widzenia bezstronnych obserwatorów działalność jego nie kwalifikuje go w żadnym stopniu na reprezentanta okręgu, w którym zamieszkują i głosują obywatele amerykańscy świadomi niebezpieczeństwa, jakie grozi ich krajowi zarówno ze strony imperjalizmu Rosji Sowieckiej jak i jej "5-ej kolumny" w tym kraju.

5.

Osobom i pismom, które mają wątpliwości na temat tego, czy doniesienia o sytuacji w Polsce odpowiadają prawdzie — tym wszystkim mianowicie, którzy uważają za stosowne powtarzać i drukować kłamstwa i "uspakajające" opowiadania "Polpressu" i Mikołajczyka — polecić należy przeczytanie sprawozdań dziennikarza amerykańskiego, Edward'a J. Kerstein'a, wysłanego do Polski przez naogół

pro-sowiecki "Milwaukee Journal". Kerstein, pochodzący z Polski i przychylnie dotąd usposobiony dla re-gime'u Bieruta-Osóbki-Mikołajczyka, powrócił z Polski i prawdy nie ukrywa. Kongresman Thad. F. Wasielewski (Dem., Wisc.) zamieścił sprawozdanie Kerstein'a w Congressional Record z dn. 20 grudnia 1945 r. Nr. 227, Vol. 91, przysługując się szerzeniu prawdy o Polsce.

Zaleca się przedrukowanie sprawozdań Kerstein'a "Sokołowi Polskiemu" w Pittsburgh'u i "Dziennikowi dla Wszystkich" w Buffalo. Ale — pewnie nie przedrukują....

HENRYK TENENBAUM

Następne Pożyczki Amerykańskie

UKŁAD pomiędzy Anglją i Stanami Zjednoczonymi ustalający warunki pożyczki dla Anglji został zawarty i będzie zapewne zaratyfikowany przez Kongres amerykański.

Warunki pożyczki uważane są w Anglii za niekorzystne. Anglja uważa, że poniosła w tej wojnie większe ofiary, niż Stany Zjednoczone. Ameryka przystąpiła do wojny w dwa lata po jej wybuchu, Anglja była bombardowana przez Niemcy, Anglja do chwili ustawy amerykańskiej o Lend-Lease, z początku r. 1941 musiała płacić Stanom gotówką za otrzymywane towary i sprzęt wojenny. Zamówienie w fabrykach amerykańskich na sprzęt wojenny, w tem samoloty, były udzielane Amerykanom na tak dogodnych warunkach, że w Stanach powstał szereg fabryk wybudowanych za pieniądze angielskie. Fabryki te zostały zamortyzowane w ciągu paru lat. Anglicy pragnęli, w gruncie rzeczy, aby Stany zwróciły im pieniądze, wydane na zamówienia w Ameryce przed wprowadzeniem Lend-Lease, innemi słowy, chcieli rozciągnięcia wstecz umowy o Lend-Lease (dzierżawa-pożyczka). Amerykanie się jednak na to nie zgodzili, poprzestając na skasowaniu zobowiązań płynących z umowy o Lend-Lease. Za towary otrzymywane od chwili wymówienie Lend-Lease, a znajdujące się w drodze, albo nie wydane jeszcze Anglikom, Anglicy zostali obciążeni długiem w wysokości 650 miljonów dolarów. Ponadto Anglicy otrzymali kredyt w wysokości 3,750 miljonów dolarów, płatnych od r. 1951 w ciągu lat 50 na dwa procent rocznie. Ustalono warunki, w których Anglja może w danym roku być zwolniona z opłaty procentów, z tem, że ten procent nie stanowi zaległości, innemi słowy, niemożność opłacenia raty procentowej w danym roku zwalnia Anglję z jej opłacenia i na przyszłość.

Wprawdzie te warunki są bardzo krytykowane w Anglji, ale nie są one najważniejsze. Inne punkty umowy angielsko-amerykańskiej wywołują ostrą dyskusję.

W umowie o Lend-Lease znajduje się słynny artykuł 7, postanawiający, że państwo otrzymujące od Stanów Zjednoczonych świadczenia, będzie po zakończeniu wojny prowadziło politykę handlową mającą na celu ożywienie wymiany, i dlatego przystąpi do obniżenia taryf celnych, usunięcia ograniczeń importowych, będzie unikało upośledzenia jednych dostawców na rzecz innych, itd. Chodzi tu więc o wprowadzenie stosunkowo dużej wolności w obrotach zagranicznych.

Opierając się na tym artykule, Stany Zjednoczone wymogły od Anglji przyrzeczenie, że będzie dążyła do złagodzenia śród-imperjalnych preferencji celnych, na mocy których, towary pochodzące ze składowych części Imperjum Brytyjskiego, opłacają przy przywozie do innych części Imperjum niższe cła przywozowe, niż towary z poza Imperjum. Na przykład towary ze Stanów opłacają przy przywozie do Kanady wyższe cła, niż towarzy z Anglji, Australji, itp.; oczywiście, Stany przyobiecały Anglji, że w zamian za to ustępstwo obniżą amerykańskie cła przywozowe w taki sposób, aby korzyści wzajemnie się równoważyły. Jest to więc w gruncie rzeczy zapowiedź deklaracyjna przyszłego traktatu handlowego, w którym ma się ustalić wzajemne ustępstwa. Mimo woli nasuwa się przypuszczenie, że demonstrowane przez Anglików oburzenie z powodu tej zapowiedzi, mającej charakter ogólnikowy i deklaracyjny, jest cokolwiek umyślnie przejaskrawione.

Następnie Stany Zjednoczone zażądały usunięcia postanowienia bloku sterlingowego, polegającego na tem, że obce waluty, w tem dolary potrzebne na zakup towarów zagranicznych są przydzielane przez Londyn członkom bloku sterlingowego, którego obszar mniej więcej obejmuje Imperjum Brytyjskie z wyjątkiem Kanady, i niektóre inne kraje, np. Bliski Wschód. Z chwilą gdy Stany Zjednoczone udzielają Anglji w trybie pożyczki dostateczną ilość dolarów, to dopóty, dopóki te dolary nie będą wyczerpane, nie ma istotnej potrzeby utrzymywania bloku sterlingowego, w sensie reglamentacji przydziału dolarów. Innemi słowy, zasadnicze postanowienie bloku sterlingowego polegające na tym, że członkowie bloku nie stosują wzajemnie do siebie ograniczeń dewizowych, zostaje rozciągnięte i na zagranicę dopóty, dopóki blok dysponuje dostateczną ilością walut obcych, a przede wszystkiem dolarów.

W związku z tym zażądano od Anglji przystąpienia do monetarnej umowy międzynarodowej, zawartej w Bretton Woods, która przewiduje stworzenie funduszu międzynarodowego, z którego będą udzielane pożyczki jej uczestnikom, w walutach im potrzebnych. Gdyby jednak uczestnik umowy, np. Anglja, nie mogła otrzymać z funduszu potrzebnych jej obcych walut, np. dolarów, to wtedy dolary byłyby uznane za walutę, które brak, a takie oświadczenie upoważniałoby Anglję do zastosowania ograniczeń dewizowych i przywozowych w stosunku do towarów ze Stanów Zjednoczonych.

Zapewne, że te warunki są przykro odczuwane w Anglji; rokowania trwały długo i były, jak oświadcza rozgłośnie prasa ciężkie i niekiedy nawet istniała obawa ich zerwania.

Trudność tych rokowań zmusza do postawienia sobie pytania, jak będą wyglądały rokowania Stanów Zjednoczo-

nych z Rosją, w wypadku gdy Rosja zwróci się do Stanów o pożyczkę. Należy bowiem pamiętać o tem, że umowa Stanów Zjednoczonych z Rosją o Lend-Lease zawiera identycznie brzmiący art. 7 mogący być podstawą do wysunięcia przez Stany Zjednoczone żądań w stosunku do Rosji, tak samo jak to miało miejsce z Anglją.

Rosja ma monopol handlu zagranicznego, a zatem całkowitą i zupełną reglamentację dewizową i przywozową. Przystosowanie tego systemu do żądań amerykańskich będzie sprawą znacznie trudniejszą, niż to miało miejsce w wypadku Anglji.

Nie to jest jednak sprawą najważniejszą.

Wyobraźmy sobie, że Stany Zjednoczone zaczynają rokować z Rosją na temat pożyczki i przewidują udzielenie pożyczki państwom środkowej i wschodniej Europy, a więc Polsce, Czechosłowacji, Jugosławji itd. Czy te kraje będą miały możność układania stosunków handlowych z innymi krajami poza Rosją w ten sposób, aby to nie pociągało za sobą równocześnie upośledzenia w stosunku do Rosji. W tej chwili Rosja zmonopolizowała wywóz węgla z Polski: Polska ma ożywione stosunki handlowe jedynie z Rosją. Przykład umowy rosyjsko-węgierskiej wskazuje, że Rosja dąży do włączenia tych krajów do bloku gospodarczego rosyjskiego. Czy Stany Zjednoczone, deklarujące zamiar rozluźnienia bloku gospodarczego brytyjskiego i skasowania bloku sterlingowego, mogą zająć inną postawę w stosunku do zagadnienia formującego się bloku gospodarczego rosyjskiego, obejmującego, przynajmniej na razie, t.zw. rosyjską sferę wpływów. Należy mieć nadzieję, że polityka Stanów Zjednoczonych będzie konsekwentna. Emigracja polityczna polska, a wszczególności Polonja amerykańska powinna podjąć, we właściwym momencie tę sprawę, a nie zaszkodziłoby, aby tę sprawę poruszyć już teraz, albo się do tego przygotować. Jeżeli ewentualnie rokowania rosyjsko-amerykańskie o pożyczkę dla Rosji będą związane z rokowaniami o udzielenie pożyczki państwom znajdującym się obecnie w rosyjskiej sferze wpływów, będzie to rozgrywka polityczno-gospodarcza o wielkim znaczeniu politycznym. Zależny całkowicie od Rosji tymczasowy rząd warszawski, nawet gdyby chciał, nie będzie miał możności obrony interesów polskich.

FAKTY I DOKUMENTY

WSPÓLNE OŚWIADCZENIE CZESKO-POLSKIE

podpisane w Londynie dnia 12 grudnia 1945

Przedruk z „Dziennika Polskiego" w Londynie z dnia 25 grudnia 1945 r.

DO NARODÓW ZJEDNOCZONYCH

My, niżej podpisani, uroczyście oświadczamy, że ani Naród Czeski ani Naród Polski nie ponosi żadnej odpowiedzialności za sposób, w jaki Niemcy są obecnie wysiedlani z terytorjów czeskich i polskich. Rozkazy, na podstawie których te wysiedlenia są przeprowadzane, zostały wydane przez "Czechosłowacki Rząd w Pradze" oraz przez "Tymczasowy Rząd Polski w Warszawie." Żaden z tych rządów nie został utworzony na podstawie swobodnie wyrażonej woli obywateli.

Trzeba pamiętać, że rządy, narzucone ziemiom czeskim i Polsce, nietylko działają w kierunku oddalenia naszych obu narodów od Zachodu, lecz także, wznawiając dawny spór o granice Śląska Cieszyńskiego, wbijają klin pomiędzy Czechów i Polaków. W taki sposób oba "rządy", praski i warszawski, ponoszą odpowiedzialność zarówno za obniżenie popularności Czechów i Polaków w oczach Zachodu, jak za dalsze pogarszanie się już i tak naprężonej sytuacji w Europie Środkowej.

Jednocześnie ze wznowieniem sporu cieszyńskiego oficjalna propaganda uparcie szerzy ideje panslawizmu pokrewne doktrynom rasowym. Zachodzi oczywista sprzeczność pomiędzy zasadami, głoszonymi przez panslawizm a podsycaniem ostrego sporu o Cieszyn. Panslawizm został słusznie określony także przez Lenina, jako narzędzie rosyjskiego imperjalizmu. Dzisiaj wszystkie narody słowiańskie przekonały się o tem z własnego gorzkiego doświadczenia.

My, niżej podpisani, zabieramy głos w imieniu Czechów i Polaków, ponieważ same te narody nie mogą w obecnej chwili wyrazić swych prawdziwych uczuć. Naszym zdaniem jedynym sposobem załatwienia wszystkich zagadnień Europy Środkowej będzie stworzenie Związku wszystkich narodów środkowo-europejskich, w którego ramach, na mocy swobodnej decyzji narodów zainteresowanych mogą znaleźć rozwiązanie wszystkie sporne sprawy. W tej liczbie także sprawa Śląska Cieszyńskiego.

Gen. Lev Prchala,	Józef Godlewski,
Vladimir Lezak-Borin,	Jerzy Kuncewicz,
Vaclaw Misek	Juljusz Łukasiewicz,
Dr. Karel Locher	Bronisław Skalak,
Jiri A. D. Bertl,	Stanisław Sopicki
Maj. Zdenek Sladecek,	Tadeusz Tomaszewski.

●

KONGRES AMERYKANÓW LITEWSKIEGO POCHODZENIA

W DNIACH 29-30 listopada i 1 grudnia 1945 r. odbył się w Chicago Kongres Amerykanów litewskiego pochodzenia. Z uczuciem prawdziwej radości obserwujemy każdy krok naprzód w organizowaniu się naszych braci, Litwinów, do walki o niepodległość swej Ojczyzny. Przez setki lat Polska i Litwa dzieliły wspólnie swą dolę i niedolę. Od zwycięstw pod Grunwaldem i Smoleńskiem do tragedji niewoli i Sybiru — wówczas i dziś znowu — wspólnym jest szlak historji tych narodów. Dziś, gdy okupacja so-

wiecka gnębi oba te kraje, wspólnota walki o prawdziwą niepodległość występuje na plan pierwszy.

Prezes Kongresu Polonji, K. Rozmarek, obecny na kongresie litewskim, w pięknych słowach wygłosił hasła, pod jakiemi walczy Kongres Polonji. "Polityka ustępstw wobec Rosji — mówił prezes Rozmarek — nie zapobiegnie przyszłej wojnie, ale przeciwnie — może być jej powodem, tak jak polityka ustępstw wobec hitlerowskich Niemiec była głównym powodem tej wojny światowej.

Szczerze życzymy Kongresowi Amerykanów litewskiego pochodzenia jaknajświetniejszego powodzenia w ich pracy i zrealizowania ich dążeń.

•

O DRUGIM KORPUSIE

W tygodniku 1 Dyw. Pancernej „Defilada" ukazał się ciekawy reportaż redaktora tego pisma o Drugim Korpusie. Oto wyjątki z artykułu:

„Wojsko polskie na zachodzie składa się z dwóch środowisk. Pierwszy Korpus przywykło się uważać za szkocki, drugi za lewantyński. Pierwszy ma za sobą kampanię francuską 1940 i kampanię zachodnio-europejską 1944/5, drugi kampanię egipską i kampanię włoską. Trzonem pierwszego jest kadra, która przez Węgry i Rumunię przyszła do Francji i Szkocji, trzonem drugiego ci, którzy przeszli przez Rosję na Bliski Wschód. Wydawaćby się więc mogło, że różnice między dwoma korpusami są poważne. Jest to złudzenie. Tym, co uderza przybywającego poraz pierwszy na teren Korpusu Drugiego, jest zasadnicze podobieństwo do naszego wojska i zupełna powierzchowność większości różnic.

Nie tylko, że w obu korpusach służą ludzie z tych samych miejscowości, nieraz bracia rodzeni i że przypadek decydował, gdzie kto się znalazł, ale także i „element" jest bardzo wymięszany. Ludzie, którzy przeszli przez łagry sowieckie stanowią tylko część w Drugim Korpusie, a nawet nie brak ich w Pierwszym. W Drugim jest spora ilość takich, co byli w Szkocji, a jeszcze większa tych, którzy z Rumunji przeszli przez Egipt i tam walczyli wespół z Brytyjczykami. W obu korpusach spory odsetek w oddziałach, które walczyły, a większość w nowych formacjach, czy to w Szkocji czy w południowych Włoszech, stanowią ludzie, wyzwoleni z armji niemieckiej. W obu też nie brak ludzi z Armji Krajowej czy z niewoli.

Najważniejsza różnica jest ilościowa. Drugi Korpus czuje się inaczej, gdyż stanowi poważną część sił frontu włoskiego, miał trzy wielkie jednostki w akcji, a nie jedną jak my i okupuje nie kilka powiatów, ale połowę dużego kraju. Będąc zdawna odcięty od centrali londyńskiej stworzył sobie wiele działów pracy, które dla nas spełniały cywilne instytucje polskie. Wreszcie nie stoi w kraju wrogim, ale dla Polaków na ogół bardzo życzliwym, między Włochami a Anglosasami czuje się czymś trzecim, samodzielnym i bliższym każdemu z tamtych dwóch czynników, niż one sobie. Wszystko to razem sprawia, że choć każdy z żołnierzy Drugiego Korpusu myśli tak samo jak kady poszczególny żołnierz naszej Dywizji, razem myślą troszkę inaczej. Oni nas uważają trochę za cyników, my ich trochę za fantastów. Ale kiedy się pomówi o sprawach jakichś konkretnych, które i on i ty naprawdę znacie, okazuje się, że właściwie żadnych różnic nie ma, co najwyżej utarły się na to czy owo trochę inne wyrażenia.

Drugi Korpus stoi nad Adriatykiem, rozciągnięty na setkach kilometrów między górami Apenińskimi a morzem. Jest tam jeszcze lato, południowe, gorące lato. Słońce oślepia, wszystko jest bardziej kolorowe niż u nas, morze jest błękitne, skały śnieżno-białe, ziemia szaro-ruda, winnice zielone, domy żółte i czerwone. Cywile chodzą przeważnie w koszulkach, krótkich spodenkach i sandałach na bosych nogach, kobiety w kolorowych, lekkich sukniach, mają zgrabne, na bronz spalone nogi i ręce, wielkie czarne oczy i ciężkie, lśniące, krucze włosy. Nasi chodzą prawie na biało ubrani. Bardzo jasne, płócienne mundury — to pierwsza widoczna różnica między nimi a nami. Mówią, że założą battle dressy w październiku.

Kiedy się przejeżdża z terenu okupowanego przez inne wojska na teren polski, uderza odrazu inny wygląd żołnierza. Nasi nauczyli się w klimacie Bliskiego Wschodu dbać aż do przesady o higjenę. Mundury mają ciągle prane i prasowanie, dystynkcje dowcipnie przypinane do koszul. Elegancja Polaków we Włoszech jest uderzająca. Cóż dziwnego, że signoriny wolą ich od milczących Anglików czy rozkudłanych rodaków. Język włoski jest ładny i łatwy, Polacy uczą się szybko obcej mowy i każdy prawie gada biegle po włosku. (Z angielskim niestety gorzej.)

O zachodzie słońca, południowym obyczajem, cała ludność miasteczka idzie na przechadzkę pod miasto. Polscy żołnierze biorą w tym żywy udział, towarzysząc panienkom i ich rodzinom. Nie może to nie wzbudzać zazdrości. Zazdrość tę wykorzystać się starają komuniści włoscy. Agitują przeciw polskim "faszystom" i wieczorami piszą po murach ku czci Stalina i Partji. Ale rano napisy są przeważnie zamazane. W jednej miejscowości widziałem nawet napis „Niech żyje 1 Maja", przerobiony na „Niech żyje 3 Maja".

O wartości bojowej Drugiego Korpusu, po Monte Cassino, Anconie, Bolonji, nie ma sensu pisać. Warto napisać o tym, co jest mniej znane, o jego działalności społecznej. Drugi Korpus to wielkie społeczeństwo. Jego agendy obejmują trzy części świata, działają także w Azji i Afryce. Drugi Korpus posiada coś, coby śmiało można nazwać Ministerstwem Opieki Społecznej. Zasadą jest, że żołnierz nie może się martwić o rodzinę, jeżeli ta rodzina przebywa w zasięgu działania Korpusu. Opieka społeczna jest zorganizowana znakomicie. Również każdy Polak znajdujący się we Włoszech, liczyć może, że mu wojsko nie da zginąć z głodu. Obok opieki działa szkolnictwo, zorganizowane przez wojsko w trzech częściach świata, szkolnictwo wojskowe i cywilne wszelkich stopni, fachowe i ogólnokształcące.

W samym środku Rzymu ogromny blok nowoczesny zajmuje oddział kultury i prasy wojska polskiego we Włoszech. Co tydzień niemal wychodzi nowa książka: powieść, podręcznik, praca naukowa lub polityczna. Korpus ma dwa dzienniki: „Dziennik Żołnierza" w Bolonji i „Gazetę Żołnierza" w Bari, dwa tygodniki: „Orzeł Biały w Rzymie i

„Paradę" w Kairze, jeden dwutygodnik religijny „W imię Boże", szereg powielanych pism dywizyjnych jak: „Na Szlaku Kresowej", „Goniec Karpacki", „Taran", nie licząc jednodniówek pułkowych. Dla Anglosasów wychodzi co pewien czas „Polish Digest", dla Włochów „Irydjon".

Drugi Korpus żyje własnem, nieco zamkniętem w sobie życiem. Jest pełen poczucia siły, spokoju, ufności, nie martwi się zanadto przyszłością. Słowiańska lekkomyślność, czy słuszna pewność zwycięstwa? Fakt, że człowiek czuje się tam dobrze".

●

FANTASTYCZNA HISTORJA POLSKI

W nowej, oficjalnej "osóbko-bierutowskiej" wersji

Powtarzamy za „Dziennikiem Polskim" z Londynu z dnia 15 grudnia 1945 r. artykuł Karola Zbyszewskiego.

Wobec braku papieru i drukarni wydawane są obecnie w Polsce jedynie rzeczy najpilniejsze, rzeczy których wartość nie podlega dyskusji. W myśl tej zasady zapewne ukazały się tam "Tablice historyczne" nakładem Oddziału Propagandy Głównego Zarządu Polityczno-Wychowawczego.

"Tablice historyczne" to krótka, skondensowana historja Polski. Żadnemu wydarzeniu, ani królowi nie poświęcono więcej niż 10 wierszy. Treściwość i prostota tablic wskazuje wyraźnie, że są one pomyślane jako podręczne źródło wiedzy dla uczniów szkół powszechnych (przed egzaminami) i dla ministrów (przed wygłaszaniem patrjotycznych mów).

Za caratu wyśmiewano się w Polsce z oficjalnego podręcznika historji — Iłowajskiego. Że wszystko w nim poprzekręcane, sfałszowane, zełgane.... A jednak w porównaniu z obecnemi "Tablicami" Iłowajski był szczytem bezstronności i prawdomówności.

Przypatrzmy się "Tablicom Historycznym" dokładnie. A więc:

> **Bolesław Chrobry wojował tylko z Niemcami. O wyprawie na Kijów nie ma ani słowa.**

Przy Bolesławie Śmiałym celna uwaga:

> **"Wyprawa na Kijów Bolesława Śmiałego i odwrócenie uwagi od Zachodu umożliwia Niemcom intrygę w czasie nieobecności króla."**

Na skutek tej intrygi i buntu możnowładców Bolesław Śmiały musiał ujść na Węgry. O zabójstwie biskupa Szczepanowskiego oczywiście nie ma nic.

Unja Polski z Litwą nie zyskała uznania w "Tablicach". Poświęcono jej tylko taką cierpką uwagę:

> **"Możnowładcy mają własne widoki wykorzystania Unji nie przeciw Niemcom, lecz dla rozszerzenia swych posiadłości na Wschodzie."**

Kto uważa Grunwald za polskie zwycięstwo ten jest w grubym błędzie. W "Tablicach" stoi wyraźnie:

> **"Wybitna rola w bitwie ruskich chorągwi Smoleńszczan, Grunwald jest tryumfem jedności słowiańskiej nad Niemcami."**

Jagiellonowie, wedle światłych "Tablic" byli katastrofalną dynastją dla Polski. Aleksander przegrał sromotnie wojnę z Moskwą w 1505 r.; Zygmunt Stary prowadził szkodliwą wojnę z Moskwą o Smoleńsk i Nowogród; Zygmunt August bezcelowo wojował z Moskwą o Inflanty.

Po Jagiellonach najwięcej zaszkodzili Polsce w tym czasie Radziwiłłowie. Lakoniczne "Tablice" poświęcają temu zbrodniczemu rodowi takie wzmianki:

> **"Pogorszenie doli mieszczan i chłopów; Powstanie ordynacji Radziwiłłów w 1509 r."**

> **"Radziwiłł przyjmuje tytuł księcia Rzeszy niemieckiej.**

> **"Do wojny przeciw Moskwie nakłania Radziwiłł."**

Ponieważ zasadą "Tablic" jest, że Polska ani razu w dziejach nie zatryumfowała nad Rosją, więc **Batory po prostu przepadł.** Nie istniał! **Po Zygmuncie Auguście pojawia się odrazu na tronie Zygmunt III Waza.** Ktoś powie:

—No dobrze, ale przecie właśnie za Zygmunta III-go Polacy zdobyli Moskwę.

Może tak było wedle starej historji Polski, ale nie podług nowej. "Tablice" referują to tak:

> **"Awanturnicze wyprawy magnatów do Moskwy z samozwańcami.... Utopijna wyprawa królewicza Władysława dla zdobycia korony moskiewskiej...."**

No i nieuniknione:

> **"Powstanie nowych ordynacyj magnackich."**

Burzliwy okres za Jana Kazimierza ma w "Tablicach" proste wytłumaczenie. Otóż:

> **"Wplątanie się Polski w wojny kozackie. Przez odciągnięcie sił na wschód otwarcie drogi "potopowi" szwedzko-niemieckiemu."**

A jak Polska z tego wybrnęła? Również bardzo prosto. Mianowicie:

> **"Przymierze z Moskwą w 1656 r. ratuje niepodległość Polski."**

Panoszenie się Piotra wielkiego w Polsce za Augusta II-go, przepędzone przezeń Leszczyńskiego i wepchnięcie z powrotem na tron Augusta to wszystko niewygodne szczegóły w których nowoczesna nauka nie chce się babrać. "Tablice" referują zwięźle:

> **"Niemiec na tronie Polski. Król pruski Fryderyk proponuje Piotrowi Wielkiemu rozbiór Polski. August II też sam proponuje rozbiór."**

A co na to wspaniałomyślny car? "Tablice" stwierdzają z zadowoleniem:

> **"Piotr Wielki odrzuca te propozycje."**

Elekcja Stanisława Augusta pod przymusem Katarzyny. Zgniecenie Konfederacji Barskiej — nie mówi się o

tym wcale w "Tablicach." A pierwszy rozbiór przedstawiony jest tak:

"Z inicjatywy Fryderyka II, króla Prus, zostaje dokonany I-szy rozbiór Polski w 1772 r. Pierwszy krok do rozbioru uczyniony przez germańską Austrję, która zagarnia Spisz i Galicję. Prusy zabierają Pomorze. Rosja carska część województ białoruskich."

Śliczne jest to określenie "część". Taki drobny kąsek niby....

Z drugim rozbiorem, który był przecież całkowitem dziełem Rosji, nowy, obowiązkowy podręcznik historji dał sobie zręcznie radę. Zapomniał poprostu na chwilę o istnieniu Rosji. I tak:

"Prusy wciągają Polskę do oszukańczego przymierza z nimi (1789).

"Magnaci sprzedają się Prusom. Przeciwko Konstytucji Trzeciego Maja tworzą spisek w Targowicy.

"Prusy zagarniają Wielkopolskę z Poznaniem, Częstochową i Kaliszem oraz Gdańsk i Toruń."

I już! Katarzyna nie istniała, Szczęsny Potocki i Branicki zaprzedali się Prusom, wojny z Rosją 1792 r. nie było, w drugim rozbiorze Rosja nic nie zabrała......

Z 3-cim rozbiorem "Tablice" załatwiły się podobnie. Stwierdzają węzłowato:

"Król pruski bierze udział w stłumieniu powstania Kościuszki...."

Bierze udział. Z kim do spółki — nie wiadomo. W każdym razie — sądząc z "Tablic" — Rosja do zgniecenia Kościuszki, do rzezi Pragi, do 3-go rozbioru wogóle — ręki nie przyłożyła.

Jaki cel przyświecał w tworzeniu Legjonów? Jasno to wynika z "Tablic":

"Powstanie Legjonów Dąbrowskiego do walki z Austrją."

Co się działo w 1830-31 roku? Z katechizmu historycznego obecnie obowiązującego okazuje się że:

"Prusacy pozwalają wojskom carskim przejść Wisłę pod Toruniem. Gwałty Prusaków nad Polakami w obozie internowanych Powstańców w Fischau."

I nic więcej! Powstanie Listopadowe było najwidoczniej wymierzone przeciw Prusom.

To samo zresztą było w 1863 r. Wbrew dotychczasowym poglądom, Powstanie Styczniowe zdusili Niemcy. "Tablice" nie pozostawiają co do tego żadnych wątpliwości i notują:

"1863 r. Prusy Bismarcka współdziałają w tłumieniu Powstania Styczniowego; prześladują Powstańców."

Rok 1905 wogóle nie miał miejsca. Z lat 1914-18 uznano za godny wspomnienia tylko fakt, że:

"Oddziały polskie pod dowództwem pułk. Michała Żymierskiego przedzierają się przez front austrjacki i walczą z Niemcami."

Haller był widocznie u Żymierskiego tylko ordynansem, bo nie ma o nim ani wzmianki.

W latach 1919-21 próżnoby kto szukał jakiejś wojny z Rosją. Pod tymi datami znajdzie jedynie:

"Gwałty niemieckie wobec Polaków na Śląsku i w Prusach Wschodnich."

Co się działo w Polsce w latach 1934-38? Wedle "Tablic" to:

"Rząd sanacyjny zawiera z Niemcami hitlerowskimi pakt nieagresji, pomaga Hitlerowi w jego planach międzynarodowych. Rządy sanacyjne popierają organizacje hitlerowców do Senatu."

Jakie były powody tego? Bardzo proste, mianowicie:

"Rządy sanacyjne idą na rękę hitleryzmowi, wiążą się z nim w interesie magnatów rolnych, kartelowych i bankowych."

W 1939 r., według "Tablic", na Polskę napadły wyłącznie Niemcy. Przyczyna katastrofy jest jasna:

"Odosobnienie Polski dokonane przez sanację przez odrzucenie pomocy przeciwko Niemcom największego państwa słowiańskiego — Związku Radzieckiego i systematyczne sabotowanie wszelkich prób stworzenia bezpieczeństwa zbiorowego.

Tak wygląda w streszczeniu nowy podręcznik nowej historji ojczystej w nowej Polsce. Nie ma się czemu dziwić. W nieszczęsnym kraju gdzie fałszuje się wolę obywateli fałszuje nazwiska dziennikarzy, fałszuje ustrój, walutę, armję, stronnictwa, gdzie fałszuje się prawdę co chwilę, na każdym kroku i w każdej dziedzinie, czemużby nie miano sfałszować do cna bezbronnej — historji.

●

OPOWIADANIE PRZYBYŁEJ Z KRAJU

Podane opowiadanie stanowi streszczenie relacji kobiety, przybyłej z Polski w pierwszych dniach września br. W streszczeniu zachowany został tok opowiadania, w którym opowiadająca podawała najbardziej charakterystyczne spostrzeżenia z Kraju, bez podporządkowania ich w jakąkolwiek propagandową całość. Jest to poprostu opowiadanie naocznego świadka, dzielącego się przeżyciami. W streszczeniu opowiadania opuszczono nazwy miejscowości i nazwiska osób ze względów zrozumiałych.

„Jest w Polsce jedno słowo prawdziwie znienawidzone propaganda. Ludzie stracili zaufanie do wszystkiego, co tchnie propagandą. W moim opowiadaniu będę poprostu mówiła o tym, co widziałam, lub co powiedzieli mi zaufania godni ludzie.

Gdy wojska sowieckie przeszły na lewy brzeg Wisły, jedno uczucie było najpospolitsze u patrzących na pochód armji czerwonej — uczucie zdziwienia. Ludzie pytali siebie nawzajem: **"Jak taka armja mogła zwyciężyć?"**. W

ślad bowiem za cofającymi się w porządku, nawet w czasach największej klęski, oddziałami niemieckimi, **szło nie wojsko, a jakaś banda**. Obraz, który ludziom najmocniej utkwił w pamięci, to czołgi sowieckie, oblepione brudnymi, obdartymi żołnierzami. Oficerowie często nie mieli map, pytali o drogę, niemiłosiernie przekręcając nazwy miejscowości. Żołnierze w mróz największy spali na gołej ziemi. Armja ta nie wiozła ze sobą zaopatrzenia w żywność.

Pierwsze zetknięcie ze Wschodem

Grabież, którą rozpoczęła armja czerwona, stała się wkrótce główną przyczyną powszechnego zdania o charakterze sowieckich rządów w Polsce. Dziś mówi się już powszechnie, że okupacja sowiecka jest groźniejsza od niemieckiej. „Jedyna różnica między okupacją sowiecką a niemiecką to ta, że w okupacji niemieckiej nikt nam nie kazał się cieszyć, a **z sowieckiej każą się nam radować**". Gdyby to jakiś europejski dziennikarz przeszedł przez polskie wsie i miasteczka, mógłby dojść do wniosku, że polskie ziemie są w tej chwili pozornie najbardziej „germanofilskimi" ziemiami w Europie. Tak powszechnie góruje nad nastrojami ustawicznie powtarzane zdanie: „Za Niemców tak nie było."

Pierwszym elementem okupacji, z którym zetknęli się Polacy, to była armja czerwona. Wnet pojawił się drugi element — N.K.W.D. z rosyjskim językiem śledztw. Dziś w Polsce wiele widzi się oddziałów tzw. polskiego wojska. W wojsku tym powyżej kapitana niewielu spotyka się Polaków. Wyżsi wojskowi to Rosjanie, noszący polskie mundury; obwieszeni krzyżami „Virtuti Militari". Polacy nazywają ich „Popami". **Skrót „P.O.P." oznacza pełniący obowiązki Polaka**. „Popi robią doskonałe interesy finansowe. Ich specjalność: wszelkiego rodzaju szmugiel, oraz przewożenie skrzyń z zagrabionym dobytkiem do Rosji na handel. Na linji Warszawa-Moskwa tylko oficerowie od majora wzwyż mają prawo jeździć pociągiem pospiesznym. Zwykłym pociągiem jedzie się z Warszawy do Moskwy od tygodnia do dwóch tygodni.

Na linji Curzona stoją zresztą silne oddziały N.K.W.D. i rewidują przejeżdżających w głąb Rosji wojskowych rosyjskich. Zabierają rzeczy zakupione lub zrabowane. Dbają nawet o czystość obyczajów wracających do Rosji. Sowieckim kobietom, które zdołały zrobić sobie trwałą ondulację, goli się głowy, zdziera się z paznokci lakier.

W armji rosyjskiej, jak również i w armji „polskiej", panoszy się nieprawdopodobne pijaństwo. Handel wódką (samogonka — zwana „Bimber"), to podstawa zarobkowania tysięcy ludzi, szczególnie chłopów. Obrońcy armji czerwonej twierdzą, że rozpiła się ona dopiero w Polsce. Widziałam, że tak samo piją czerwonoarmiejcy w Czechach i w Niemczech.

Grabieże

Grabież powszechna i nieustanna rodzi u ludzi różne pomysły samoobrony. Na wsi — co dziś jest powszechną tajemnicą — chłopi kopali specjalne doły maskowane lub poszerzali piwnice. Posterunki, wystawione dokoła wsi, uprzedzały o zbliżaniu się wojsk sowieckich. Do dołów i piwnic chowano cielaki i drób, chowano wszelki dobytek, chowano dziewczęta. Doły przykrywano słomą i chroniono przed wzrokiem czerwonoarmiejca. Dziś o tym wie już każdy czerwonoarmiejec.

Po polskich drogach, a nawet na mostach w Warszawie spotyka się tabuny krów i koni, gonionych po 300-400 sztuk na wschód. Dookoła tych zrabowanych stad kwitnie przesiębiorczość polskich handlarzy. Za marny pieniądz wykupują od konwojentów krowy czy konie, a zeznania o zaginięciu bydląt po drodze pokrywają milczeniem te spekulacje, a zarazem źródło utrzymania dla naszych handlarzy.

Wyrywanie torebek z rąk kobiet na ulicach Warszawy przez umundurowanych oficerów i żołnierzy sowieckich, to często spotykane sceny na ulicy miasta.

W lipcu doszło na Pradze na ulicy Wileńskiej do prawdziwej bitwy pomiędzy ludnością a kilkoma oficerami sowieckimi, którzy przypuścili formalny szturm na przechodniów w celach rabunkowych. Na Placu Wolności doszło do starcia pomiędzy grabiącymi żołnierzami a milicją.

Żołnierze Żymierskiego są przede wszystkim głodni. Wiem o wypadku, gdy do pewnej miejscowości pod Warszawą przyjechało z Gdyni z urlopu trzech żołnierzy, by się w domu „odkarmić". Wiedzieli, co ich czeka za naruszenie dyscypliny, za samowolny urlop, ale głód kazał im nie zważać na konsekwencje.

Dużo w armji Żymierskiego jest świeżo wyprodukowanych oficerów, nie mających średniego wykształcenia. Przeprowadzono całą kampanię pod hasłem: „Nie matura, a chęć szczera zrobi z ciebie oficera".

W miejscowości X była Szkoła Podchorążych, prowadzona przez instruktorów Moskali. Stosunki w szkole były fatalne. Cała szkoła „zdezerterowała" do partyzantki do lasu. Wypadki złego zachowania się duchowieństwa są bardzo odosobnione. Wstyd przynosi nam ksiądz Oraczewski, który wystąpił z listem otwartym. Twierdzi, że doznał objawienia od Boga, iż z „ludem" musi teraz pracować i popiera.... „rząd" Bieruta.

Duchowieństwo

Ogół duchowieństwa wykazuje wspaniałą postawę. We wszystkich kościołach po Mszy św. śpiewa się „Boże Coś Polskę", z refrenem „Ojczyznę Wolną racz nam wrócić Panie". Słyszałam następujące rozumowanie jednego z księży: „Prędzej czy później i tak wszyscy będziemy deportowani, zniszczeni". Nie ma możliwości żadnego ułożenia kompromisu pomiędzy bolszewicką Rosją a Polską. Bolszewicka Rosja musi dążyć do zniszczenia tej zupełnej odrębności, tego zupełnie innego świata, jakim jest Polska. Tego nie zmienimy przez żadną próbę współpracy i uniżenia. Pocóż mamy przeto zatracać w daremnych próbach własne wartości?"

W wielu kościołach Warszawy i na ich ruinach duchowni i artyści urządzili w okresie Wielkiego Tygodnia szereg „Bożych Grobów", które stały się dla całej Warszawy miejscami żarliwej modlitwy i celem pielgrzymek. W jednym z kościołów urządzono Grób Boży w formie barykady powstańców na tle opalonych krzyży powstańczych. Pod barykadą położono statuę Chrystusa, której „rany" od pocisków obandażowano. Całość sprawiała

wstrząsające wrażenie. W jednym z kościołów na Pradze ustawiono Grób Chrystusa w otoczeniu mogił powstańczych na tle płonącej Warszawy.

Wśród gruzów w ocalałych podziemiach kościołów, księża i artyści urządzili szereg miejsc modlitwy, małych kapliczek, które prostotą swą przypominają czasy pierwszych wieków chrześcijaństwa, czasy katakumb.

W kościołach widzi się dużo żołnierzy i oficerów Polaków.

W Dęblinie znajduje się jedna z większych szkół podoficerskich, obowiązuje w niej rosyjski język wykładowy. Pani Fleszara — obecnie „persona grata", u władz sowieckich — zapytana dlaczego w polskiej szkole podoficerskiej wykłada się po rosyjsku — odpowiedziała „Cóż w latach 1918-1920 wykładano w naszych szkołach wojskowych w języku francuskim. Teraz, pomagają nam Rosjanie. Stąd język rosyjski".

We wszystkich kioskach księgarskich masowo i przymusowo sprzedaje się broszurkę pt.: „Prawda o Katyniu", w której tłumaczy ię Polakom, że zbrodnię katyńską popełnili Niemcy. Lecz Kraj cały obiega wiersz nieznanego poety — uznany za najcenniejszy pod względem artystycznym utwór poezji w latach wojny, którego treść mówi Polakom prawdę o Katyniu. Przez wiersz przewija się motyw:

„Wiosenny ranek, blady świt, oficerskie szlify,
W katyńskim lasku kat oskarża kata...."

Chłop, robotnik, inteligencja

Postawa społeczeństwa polskiego jest na ogół wspaniała. Jest to postawa zupełnej negacji w stosunku do tego co dziś jest w Polsce i poczucia pełnej obcości w stosunku do wszystkiego co rosyjskie i bolszewickie. **Szczególnie jednolitą postawę wykazują — chłop i robotnik.**

Chłop i robotnik mówią o rosyjskich okupantach językiem prostym. Mówią po prostu „ci dranie" i wiadomo o kim mowa.

Gorzej jest z inteligencją. Inteligencja jest przemęczona i wyczerpana. Przede wszystkim psychicznie. Wielu zasłania się powiedzeniem: „Ktoś Polskę budować musi, lepiej, by budowali ją ludzie uczciwi, a nie łajdacy."

Okupanci nie mają ludzi, którymi mogliby obsadzić katedry na wyższych uczelniach, czy kierować szkolnictwem.

W pewnym dużym mieście w pierwszych miesiącach okupacji odbywał się wielki wiec nauczycielstwa szkół powszechnych. Na zakończenie wiecu zgłoszono wniosek wysłania adresu hołdowniczego do Stalina. W tekście adresu znajdowało się potępienie Armji Krajowej i warszawskiego powstania. Wstaje staruszek nauczyciel. Mówi: „Miałem dwóch synów. Jeden zginął w walce z Niemcami, jako żołnierz Armji Krajowej, drugi znajduje się w więzieniu N.K.W.D. też jako żołnierz Armji Krajowej. Położony został przed wami kamień. Kto z was podejmie go, by rzucić w moich synów?". Sala odpowiedziała oklaskami. Zebranie rozwiązano. Staruszka aresztowano. Został deportowany do Rosji.

Do pewnego miasta przyjeżdża prelegent z odczytem o odbudowie Warszawy. Po odczycie zebrani słuchacze zadają szereg pytań, które zamieniają się w jedną manifestację antysowiecką. Prelegent mówi o projektowanym pomniku ku czci tych, którzy polegli w walce z Niemcami. Z sali pada pytanie: „A gdzie będzie pomnik zastrzelonych przez N.K.W.D.?".

W Polsce władze sowieckie zamierzają zorganizować uniwersytety w Warszawie, Lublinie, Łodzi, Poznaniu, Częstochowie. Plan ten miał w pierwszym rzędzie na celu rozproszenie warszawskiego środowiska akademickiego, które zaczęło się na nowo grupować.

W Łodzi w najtrudniejszych warunkach próbuje się organizować politechnikę. Sytuacja materjalna profesorów jest trudna. Arystokracją Warszawy i Polski pod względem płacy stanowią urzędnicy ministerstw. Miesięczne ich pensje przeciętnie wynoszą około 5,000 złotych. Niezależnie od tego dostają oni bardzo duże „deputaty" — przydziały towarów. Kolejarz zarabia przeciętnie 800 zł. miesięcznie, a ostatnie bardzo skąpe deputaty rozdano kolejarzom w czerwcu. Wśród kolejarzy panuje bardzo duże rozczarowanie.

W samej Warszawie można dostać wszystko. Ceny jednak są nieprawdopodobnie wysokie 1 kg. masła kosztuje 260-300 zł., para bucików kosztuje do 6,000 zł.; trzeba pamiętać, że zarobek dobrze płatnego, wykwalifikowanego robotnika to 1,500 zł. miesięcznie.

„Odbudowa" Warszawy

W Warszawie ogromną akcję propagandową rozwija B.O.S. — Biuro Odbudowy Stolicy, skrót parafrazowany jako Boże Ochroń Stolicę. Symbolem jego pracy i symbolem sprawiedliwości tej wojny może być fakt, że w Monachjum gruz wywozi cała sieć kolejek. W Warszawie nie ma oni jednej kolejki do wywożenia gruzów. Gruz wywozi się na chłopskich wózkach, spędzonych nakazem do stolicy. Na wózki te zaprzężone w wygłodniałe konie stara się chłop nałożyć jak najmniej gruzu i stara się jak najprędzej uciec z przymusowej roboty.

Wszystkie zabytkowe ocalałe budynki w Warszawie zaopatrzono w napisy „Gmach zabytkowy". Nie wolno w nich mieszkać, nie wolno przeprowadzać remontu. Uszkodzone przeważnie, bez szyb oczywiście, niszczeją, na wietrze i słocie. W gruzach zaś stolicy powmurowywano małe sklepiki, w których cała Warszawa handluje i spekuluje.

Kościół Wizytek, nieoszklony niszczeje, a na pięknych jego obrazach pęka farba.

Obok B.O.S. w Warszawie działa S.P.B. Stołeczne Przedsiębiorstwo Budowlane. Ta państwowa instytucja budowlana była terenem największych kradzieży i spekulacji na taką skalę, że musiano wreszcie napiętnować ją.

Prasa w Polsce oczywiście sowiecka — gadzinowa jest niecierpiana. Jest czytana, bo stanowi jedyne źródło informacji. Ludzie nauczyli się wyczytywać w niej ukrywaną przed nimi prawdę. Zdarza się dość często, że redakcja przepuści jakiś artykuł podesłany jej, nie zorjentowawszy się we właściwej myśli artykułu. Takie przypadki są póź-

niej przedmiotem tak rzadkiej uciechy dla publiczności i kłopotów dla redakcji.

Koleje

Koleje w Polsce obecnie mają przejść w ręce polskie. Na bocznych liniach poza magistralami kładzie się z powrotem normalne, tory kolejowe. Koleje są miejscem szczególnie częstych grabieży. Odczepić bez żadnego powodu wagon pasażerski czy towarowy to rzecz zupełnie normalna. Na stacjach wchodzą do wagonów sowieccy żołnierze i bezceremonjalnie rabują lub jadą z pasażerami kilka stacji, by gdzieś w gołym polu oczywiście na umówionym ze spólnikami miejscu wyrzucić przez okno cały bagaż podróżny. Za najbardziej luksusową i najlepiej utrzymaną linję uchodzi linja kolejowa Warszawa-Katowice. Bilet na tym odcinku wraz z miejscówką — słynna sowiecka plac-karta — kosztuje 300 zł. Pasażerowie na tej linji to głównie handlarze słoniną przewożący ją z prawego brzegu Wisły do Katowic, spekulanci. Ceny biletów w Polsce są horendalne — 1 zł. od kilometra.

Grabież na kolejach jest tak pospolitym zjawiskiem, że gdy mnie obrabowano i zwróciłam się ze skargą do milicji kolejowej odpowiedziano mi: „Cóż to pani nie wie, że rabują, niech się pani sama pilnuje".

Na lewym brzegu Wisły na trzech magistralach: Katowice-Wystruć (Insterburg), Katowice-Warszawa-Białystok, Katowice-Chyrów, pozostawia się szerokie tory rosyjskie. Płynie nimi do Rosji polski węgiel, zgodnie z umową węglową polsko-sowiecką. Fachowcy polskiego górnictwa węglowego zgodnie stwierdzają, że umowa węglowa polsko-sowiecka to jedna z największych zbrodni gospodarczych, dokonanych na Polsce. Polska jest zobowiązana sprzedawać węgiel po cenie od 42-48 zł. za tonnę. (koks 50 zł. tonna). Koszt wydobycia węgla wynosi loco kopalnia 120 zł. W Katowicach nie można dostać węgla taniej niż w cenie 300 zł. za tonnę. W Warszawie tonna węgla kosztuje 4000 zł., w Łodzi 6000 zł. Polskie życie gospodarcze musi płacić za dumping węglowy. Umowa węglowa polsko-sowiecka przewiduje, że węgiel będzie dostarczony do Rosji polskimi wagonami. Wagony te nie wracają. Na polskich kolejach coraz częściej przeważają sowieckie wagony upstrzone sowieckiemi znakami i lokomotywy z portretami Stalina.

Wszystko co Niemcy inwestowali w Polsce uważa się za rosyjską zdobycz wojenną. Z ulic Warszawy wyrywa się wszystkie kable założone ,chociaż Niemcy założyli kable tylko na kilku małych ulicach. Wywozi się całe fabryki.

Bałagan

A nad wszystkim góruje nieprawdopodobny bałagan.

Po odpowiedniej akcji propagandowej wysłano z Warszawy z przeznaczeniem do Buchenwaldu pod Wrocławem pociąg gruźlików dla leczenia w tamtejszym luksusowym sanatorjum. Z Wrocławia do Buchenwaldu miała przewieść gruźlików kolejka elektryczna. Pociąg z Warszawy do Wrocławia szedł 3 dni. We Wrocławiu okazało się, że kolejkę do Buchenwaldu rozebrano i wywieziono do Rosji sowieckiej. Gruźlików przewożono wózkami chłopskiemi.

Na pomorzu w wielu kwaterach sowieckie żniwiarki skosiły zboże, które wraz ze słomą wywieziono dla potrzeb czerwonej armji. Na protesty doprowadzonej do rozpaczy ludności i na interwencje rzekomo nawet Mikołajczyka ododpowiedziała prasa, że „zrobiły to bandy Własowców. Rząd sowiecki szuka winnych i zboże będzie oddane, gdy się winnych znajdzie". Czyli szukaj wiatru w polu....

W Polsce trwa wielka kampanja propagandowa pod hasłem: „Polacy zajmujcie kresy zachodnie, bo jak nie zaludnicie ich, na konferencji pokojowej odbiorą je Polsce". Ludność z kresów wschodnich wędruje nad Odrę. Okropny to widok chłopów gdzieś z pod Nowej Wilejki przybyłych nad Odrę ze strzępami dobytku, z własną broną czy wózkiem. Nad Odrą stają się oni natychmiast objektem ataków zorganizowanej niemieckiej ludności, którym przewodzą niemieccy komuniści. Ostatnio nad Odrę posyła się Niemców z armji Paulusa. Żołnierze ci odpowiednio przeszkoleni i zaagitowani, a równocześnie uzbrojeni stają się postrachem polskich osadników.

T. zw. władze polskie niewiele mają do powiedzenia.

Do Lignicy sprowadzono urzędników starostwa. Jedna z urzędniczek warszawianka przywiozła ze sobą trochę bielizny. Rozłożyła ją w pokoju. Już o siódmej rano na drugi dzień do pokoju jej przyszedł żołnierz sowiecki z Niemką, która oświadczyła, że całe umeblowanie domu łącznie z tą bielizną stanowi własność jej siostry. Sprowadzony polski milicjant nie potrafił pomóc. Bieliznę żołnierz sowiecki oddał Niemce, a urzędniczka polska uciekła czemprędzej do Warszawy.

Podsyca się stale konflikt polsko-czeski.

Chodzi o wytworzenie stałego stanu zapalnego na zachodzie, któryby całkowicie pochłonął uwagę i siły Narodu Polskiego.

Aresztowania

Aresztowania w Kraju są ciągłe, olbrzymie, nieustanne.

Przed 22 lipca aresztowania nieco ustały. Ogłoszono nawet częściową amnestję dla tych którzy popełnili przestępstwa przed 22 lipca. Nikt z aresztowanych przed 22 lipca dotąd nie został zwolniony.

W sierpniu zaczęły się nowe masowe aresztowania.

Aresztuje się ludzi na ulicy. Do przechodnia podchodzi agent N.K.W.D., niejednokrotnie przykłada rewolwer do piersi i wprowadza aresztowanego do jakiejś pobliskiej piwnicy. Tam zamyka go. W takiej piwnicy siedzą aresztowani do nocy, kiedy to wozy N.K.W.D. zwożą aresztowanych. Przepełnienie więzień straszliwe. O uwięzionych ginie przeważnie wszelki słuch i rodzina, przynajmniej do ukończenia śledztwa nie ma żadnej możności ani skomunikowania się ani dopomożenia aresztowanemu.

Sławne już są t.zw. „Kotły". N.K.W.D. wchodzi do mieszkania aresztuje wszystkich. Zostaje w mieszkaniu przez dobę, czy dwie, czy nawet do 10 dni i aresztuje każdego kto przychodzi do mieszkania — „kotła". Potem część ludzi zwalnia się, część idzie do więzienia i najczęściej przepada bez wieści.

U ludzi wytwarza się duża zbiorowa solidarność. Sama uniknęłam aresztowania tylko dzięki ostrzeżeniu jakiejś

kobiety schodzącej po schodach kamienicy, do której weszłam. Spotkana na schodach kobiet powiedziała mi: „Na czwarte piętro niech pani lepiej nie idzie.”

Sam Osóbka-Morawski nie liczy się w Polsce poważnie. Jest uważany za mało inteligentnego. Mówi się o nim powszechnie: „Idjota”. Natomiast Bierut jest bezwzględnie inteligentny i bardzo niebezpieczny.

Kraj i emigracja

Kraj odczuwa bardzo dotkliwie brak łączności z emigracją. Jest jednak jakiś instynkt w narodzie, który każe mu wierzyć, że emigracja jest dziś ogromnym atutem na forum międzynarodowym.

Kraj nie pragnie bezużytecznego powrotu emigracji i dołączenia rzesz uchodźczych do masy maltretowanej przez okupanta w Kraju.

W kolejce E.K.D. podsłuchałam rozmowę dwu dziewcząt — przemytniczek: „Nie wraca Franek. Pewno zginął pod tym Cassino. Był u Andersa, a tam ich sporo zginęło. A może nie chce wracać?”.

—„No, byłby dureń skończony, gdyby teraz wracał”. Wojsko na emigracji jest otoczone najczulszą miłością wszystkich. Chłopcy tęsknią w Kraju, by się połączyć z wojskiem na emigracji.

Gdy Mikołajczyk przyjechał do Kraju, łączono z jego przyjazdem ogromne nadzieje. Warszawska ulica skandowała:

„Niech żyje Mikołajczyk!”
Podobnie w Poznaniu skandowano na przemian:
„Niech żyje Mikołajczyk!”
„Niech żyje Anders!”
„Niech żyje polski rząd!”

Lecz dziś Kraj już wie, że nadzieje w Mikołajczyku pokładane zawiodły.

Mikołajczyk przyjechał do Kraju w momencie, gdy w Moskwie odbywał się proces 16-tu. Zdyskwalifikował się moralnie w znacznej mierze, już przez sam moment przyjazdu i **przez to, że nie zajął żadnego stanowiska w stosunku do moskiewskiego procesu.**

W Kraju pojawiają się od czasu do czasu pogłoski o aresztowaniu, czy nawet zastrzeleniu Mikołajczyka. Podstawę do tych pogłosek dają długie okresy czasu, kiedy Mikołajczyk nie daje żadnego znaku działalności. Po fali pogłosek tego rodzaju pokazują Mikołajczyka na jakimś publicznym zebraniu, po czym znowu znika on z widowni. W Poznańskim złudzenia, żywione w związku z działalnością Mikołajczyka, są najsilniejsze. Jest to jedyna dzielnica w Kraju, gdzie kredyt moralny Mikołajczyka podtrzymuje jeszcze nadzieje z nim związane. Poznańskie traktuje wojsko sowieckie jak najeźdźców-bandytów. Ciągle jednak niektórzy ludzie żywią złudzenia, że można będzie jakoś ułożyć się z rządem sowieckim i że okupacja sowiecka prędko się skończy.

Cały Kraj, w tysiącach egzemplarzy, obiegł list otwarty do Mikołajczyka łączniczki Armji Krajowej, potępiający całą jego działalność i politykę.

Chociaż z Rosji sowieckiej oprócz nielicznych Żydów nie powraca nikt z pośród wywiezionych w latach 39-41, prasa gadzinowa stale rozwija na ten temat propagandę i łudzi Kraj nadziejami powrotu deportowanych.

W „Głosie Warszawy” ukazał się artykuł pod tytułem: „Oczekujemy powrotu Polaków z Z.S.S.R.”. Bieg myśli artykułu był następujący: rząd sowiecki przewidywał, że wschodnie ziemie przedwojennej Polski będą terenem szczególnie okrutnych walk. W wielkiej trosce o Polaków, dla ocalenia żywiołu polskiego na Kresach, przewiózł przeto w głąb Rosji sowieckiej wielu Polaków z tych ziem. W głębi Rosji sowieckiej Polacy zapoznali się z duchem rosyjskim, z duchem socjalistycznego budownictwa. Brali udział w pracy i przez swą pracę walnie przyczynili się do zwycięstwa armji czerwonej. Poznali ludy Związku Sowieckiego i ludy te ich poznały. W czasie swej wędrówki część Polaków zatrzymała się aż w Iraku. Lecz znakomita większość pozostała w Rosji sowieckiej. Powrócą oni do nas do Kraju i będą tu ambasadorami zgodnego współżycia polsko-rosyjskiego na wieki.

Tym przykładem najbardziej wyrafinowanej obłudy sowieckiej zakończyła przybyła swoje opowiadanie. Po chwili zaczęliśmy ją wypytywać. Pytania i odpowiedzi podaję znowu w takim porządku, jak padały, bez układania w jakąkolwiek całość.

— Czy widać w Kraju przyjezdnych Anglików i Amerykan?

—Nie. A raczej bardzo niewielu. Są przyjezdni funkcjonarjusze U.N.R.R.A. Nawet ci ostatni nie mają już złudzeń co do stanu rzeczy w Polsce. Pierwszy wóz U.N.R.R.A., który przyjechał z pomocą dla Warszawy, został po drodze ograbiony przez żołnierzy sowieckich. Jedna z moich znajomych rozmawiała z funkcjonarjuszem U.N.R.R.A. z tego wozu. Powiedział: „Już jestem dobrze zorjentowany w stosunkach, panujących w Polsce. Sam zostałem dokumentnie ograbiony przez sowieckich żołnierzy.”

Brzydko popisał się Wojciech Trąmpczyński, który ogłosił list, nawołujący do współpracy z grupą komunistyczną, sprawującą władzę.

—Co robi Witos-?

— Do mego wyjazdu Witos zachowywał się z dużą rezerwą. Zarówno Witos, jak i Żuławski, choć są członkami Krajowej Rady Narodowej, nie złożyli przysięgi.

— Co robi Grabski?

— Grabski widzi już, że przyjazd Mikołajczyka i towarzyszy nie dał również dla Kraju żadnych rezultatów.

— Co słychał we Lwowie i Wilnie?

— Przesiedla się Polaków na zachód. Aresztowania Polaków trwają. Ponieważ równocześnie trwają masowe deportacje Ukraińców na wschód, w głąb Rosji i ponieważ ludzie sądzą, że reżim sowiecki na zachodzie będzie lżejszy, więc jako Polacy masowo zgłaszają się polscy obywatele narodowości: litewskiej, ukraińskiej i białoruskiej. W Wilnie okazało się w ten sposób, że 100% mieszkańców Wilna to Polacy. W powiecie wileńskim do narodowości polskiej przyznało się 450,000, więc nieomal cały powiat.

Terror na ziemiach wschodnich R.P. jest nieustanny. W samym Wilnie jest w tej chwili 36 więzień, w więzie-

niu Łukiszkach, zbudowanym dla 2,000 więźniów, mieściło się w końcu 1944 r. 26,000 więźniów.

Nadomiar z ziem wschodnich R.P., jak i z całej Polski nie chce powracać do Rosji ani wojsko, ani ludność rosyjska, która przywlokła się na te ziemie wraz z wojskiem sowieckim. Nawet dowódcy oddziałów, którzy otrzymują rozkazy wyjazdu do Rosji, wyszukują najrozmaitsze preteksty by wyjazd opóźnić. Wygłodzone, wyniszczone ziemie polskie są ciągle jeszcze w oczach przybyszów z Rosji ziemią obiecaną, w porównaniu do nędzy rosyjskiej. Wszyscy „popi" twierdzą, że w Polsce zostaną na stałe.

— Czy trwa, czy też ustała waśń polsko-ukraińska i litewsko-polska?

— W tej chwili ten problem już nieomal nie istnieje. Wspólna okupacja jednoczy. Z Polski uciekają również Żydzi. Jedni tłumaczą swą ucieczkę przekonaniem, że przez ziemie polskie przewali się znowu zawierucha wojenna, a oni mają już dosyć wojny. Inni tłumaczą swój wyjazd wzrastającym w Polsce antysemityzmu, organizowanym zresztą przez N.K.W.D. które zorganizowało antysemickie rozruchy w Krakowie. Inteligencja żydowska zdaje sobie sprawę z tego, kto w Polsce jest odpowiedzialny za wzrastający antysemityzm.

Wyjeżdżający wykupują walutę obcą. W ogóle wzrósł bardzo popyt na walutę obcą, szczególnie na amerykańskie papierowe dolary. Gdy do niedawna płacono za dolara 100 zł. obecnie płaci się 230-300 zł.

— Czy w Polsce funkcjonuje poczta?

—Z wielkimi trudnościami. Depesza z Warszawy do Katowic idzie 14 dni. Natomiast robi się wszystko, by zachęcić ludzi do pisania i wysyłania depesz za granicę, by móc skompletować spisy posiadających krewnych i znajomych za granicą. W kwestjonarjuszu, wypełnianym przez kandydatów do szkół oficerskich, trzeba odpowiedzieć na pytanie: „Czy kandydat ma krewnych za granicą, czy prowadzi z nimi korespondencję?" Są wypadki otrzymania odpowiedzi na depeszę, wysłaną do Paryża, w ciągu 3 dni. Nie radziłabym nikomu utrzymywać korespondencję z Krajem. Każdy list do Kraju jest tylko wskazówką dla N.K.W. D.

Na tym zakończyła przybyła swe pierwsze opowiadanie o stosunkach w Kraju.

Spisał J. Ż.

●

OBYWATEL „TAJNIAK" DECYDUJE!....

Za "Dziennikiem Polskim" w Londynie (z 18 grudnia 1945 r.) podajemy poniższe wiadomości o „polskiej czrezwyczajce" czyli Korpusie Bezpieczeństwa Wewnętrznego.

Komendantem głównym KBW jest **oficer sowiecki w mundurze polskiego generała dywizji Bolesław Kiniewicz. zastępca Berlinga w okresie bitwy o Pragę, a po odebraniu Berlingowi dowództwa, 1-szy komendant wojskowy Pragi, a następnie Warszawy.**

Kapitan sowieckiego NKWD, (odpowiednik niemieckiego „Gestapo") a polski generał, Kiniewicz jest człowiekiem stosunkowo młodym (ok. 40-tki). Jego srebrna limuzyna, śmigająca wśród rumowisk Warszawy w gęstej asyście motocyklistów z KBW, wywołuje między mieszkańcami tragicznej stolicy m. w. taki sam efekt, jak wóz sławnego generała policji niemieckiej Kutschery.

Zastępcą Kiniewicza i jego prawą ręką, jest nikomu bliżej nieznany **płk. Toruńczyk, Żyd** z pochodzenia, bardzo źle mówiący po polsku. Szefem sztabu KBW jest **płk. Kiślicki**, o którym również brak bliższych szczegółów.

A oto nazwiska innych, "ważniejszych" oficerów tej osobliwej jednostki: **mjr. Juszkiewicz** dowódca "baonów specjalnych" (składają się one z wsp. "kompanij pacyfikacyjnych"), **mjr. Orkan-Łecki** (b. członek NSZ), oficer wyszkoleniowy wychowawców politycznych **kpt. Krauze,** oficer łącznikowy z PPR, **mjr. Zonow,** dowódca kompanji transportowej. Poza wymienionymi, w koszarach i sztabie KBW przybywa **ok. 30 oficerów sowieckiego NKWD na rozmaitych funkcjach, głównie kierowników wyszkolenia.** Organem prasowym KBW jest tygodnik **"Do boju!"**

Jako "wzmocnienie" KBW przybyły niedawno: na Pragę — **dywizjon czołgów NKWD** (typ czołgów "T 34"). Dwie kompanje tego dywizjonu rozkwaterowane są w zabudowaniach przy ul. Szwedzkiej nr. 2 na Pradze.

Niemal równocześnie przybył do Lublina **zmotoryzowany oddział NKWD,** składający się z około 600 ludzi i 20 czołgów. Oddział ten rozkwaterowany jest przy ul. Curie-Skłodowskiej róg Akademickiej.

Lubelskie "biuro specjalne" sowieckiego NKWD (odbywa się tam wyłącznie ewidencjonowanie i badanie), **mieści się przy ul. Szopena 18, warszawskie — na Pradze, przy ul. Strzeleckiej.** W pierwszym zatrudnionych było w lecie r.b. 46 oficerów NKWD, w drugim — 58.

Również pod nadzorem sowieckiego NKWD znajduje się w Poznaniu, przy ul. Słonecznej, obóz dla "folksdeutschów." W obozie tym obecnie przebywają jedynie oficerowie i żołnierze A.K. Nadzór nad nimi sprawują komuniści niemieccy i Ukraińcy. W obozie panuje niewiarygodny brud. Szaleje, już od dłuższego czasu, epidemja róży i czerwonki. Całodzienne wyżywienie składa się z deka chleba i ½ litra wodnistej zupy .... Dola kobiet, żołnierzy A.K. w tym obozie, jest specjalnie tragiczna.

Jak wspomnieliśmy wyżej, wszystkie te organizacje i instytucje, bez względu na to, czy są "wzmacniane" przez sowieckie NKWD, czy pozostają pod jego nadzorem, **organizacyjnie podlegają warszawskiemu ministerstwu bezpieczeństwa.**

Wśród najbliższych współpracowników Radkiewicza znajdują się bądź oficerowie sowieccy, bądź ex-partyzanci z sowieckich oddziałów, czy oficerowie A.L.:**mjr. Konar (szef 2-go wydz. "spec."), kpt. Antosiewicz (kier. 2 wydz.), kpt. Ajzen (szef ochrony członków gabinetu), płk. Liedtke (oficer do zleceń "prezydenta" Bieruta), mjr. Janic (szef łączności), kpt. Różański (kier. wydz. 8-go), ppłk. Orechwa (szef. wydz. pers.).**

Jak łatwo domyślić się, warszawskie bezpieczeństwo położyło specjalny nacisk na rozbudowę sieci agentów i konfidentów.

Dziwne nazwiska spotyka się w tym osobliwym "aparacie", który jest.... **fundamentem dzisiejszego systemu bezpieczeństwa w "wyzwolonej" Polsce.**

Jest tam więc ex-generał Polskiej Armji Ludowej **Skała-Piękoś**, jest **mjr. Jan Sikorski**, stale zamieszkujący w pokoju nr. 250 w "Polonji," jest wybitna komunistka łódzka — **Kochanowska**, jest kierowniczka biura pers. "Polpressu" — **Adamczykowa**, a obok nich — "szara masa" t. zw. "hintów," którzy za pracę swą dostają dodatkowy "pajok.". . .

Czy warto pisać o tych wszystkich Helenach Oleksiakach z Pruszkowa, Rowińskich Ryszardach, Pietrusiewiczach Marjach, Gajownikach Bronisławach, Serafinach Mieczysławach z Piastowa (Traugutta nr. 1 m. 2), czy Przepiórkowskich Józefach?

Właściwie — kiedy z radja czy z prasy, niemal co dnia, dowiadujemy się, że ktoś z naszych bliskich zaginął, że "zlikwidowano" tego czy innego działacza politycznego, że żydzi, którzy tyle wycierpieli, uciekają z Polski niby z zapowietrzonego domu — **chciałoby się wydrukować całą listę, wszystkie nazwiska, wszystkie imiona i adresy tych "tajniaków," którzy, rozmaitymi sposobami, "naganiają zwierzynę" ob. Radkiewiczowi.**

●

POMNIKI

Za "Dziennikiem Polskim" w Londynie (z dnia 18 grudnia 1945 r.) powtarzamy następującą wiadomość:

W całej Polsce, jak grzyby po deszczu, wyrastają pomniki ku czci Czerwonej Armji. Każde miasto, wieś, osada "dobrowolnie" i "jednomyślnie" postanawia dać wyraz swej dozgonnej "wdzięczności" za "uwolnienie." To jest szablon znany, banalny.

Również i Częstochowa nie pozostała w tyle. W dniu święta Czerwonej Armji dokonano poświęcenia pomnika wdzięczności dla żołnierza sowieckiego. Uroczystość zapowiadała się specjalnie okazale. Przyjechało wielu dygnitarzy polskich, nie polskich i poprostu sowieckich. Przygotowano mowy, dokonano poświęcenia pomnika, wreszcie starosta pociągnął za sznur, usuwając płócienną zasłonę. I wtedy to stała się rzecz straszna....

Na cokole stała wapienna postać żołnierza sowieckiego. W jednej ręce trzymał on budzik, w drugiej miał umocowaną ramę od roweru. Przerażenie, osłupienie władz rozpłynęło się wśród głośnego, szczerego śmiechu publiczności.

I na to niema w Polsce rady. Z tym nie może sobie poradzić ani milicja, ani Bezpieka, ani N.K.W.D. ani P.P.R. ani rząd. Ludzie ponurzy skazani są zgóry na klęskę, gdy chcą zwalczać humor. Co z tego, że sfory łapsów zmazują ciągle napisy ukazujące się na murach domów. Zmażą sto, a nazajutrz na tysiącu domów i płotów będzie można wyczytać na nowo:

Zabraliście "czasy," wódkę i rowery —
Zabierajcie resztę — idźcie do cholery!

POSIEDZENIE KONGRESU POLONJI AMERYKAŃSKIEJ

W dniach 11 i 12-ym stycznia rb. odbyło się w Waszyngtonie posiedzenie Zarządu Kongresu Polonji Amerykańskiej.

Jednocześnie w tymże czasie odbył się w Waszyngtonie Zjazd Przedstawicieli Wydziałów Stanowych Kongresu Pol. Amer., dla omówienia metod realizacji miljonowego budżetu Kongresu Polonji.

W obradach Zarządu Kongresu brali wobec tego udział, z głosem doradczym, także obecni w Waszyngtonie przedstawiciele Wydziałów Stanowych.

Zebranie Kongresu Polonji w Waszyngtonie potwierdziło niezłomne trwanie Polonji przy zasadach, uchwalonych na Zjeździe w Buffalo i potwierdzonych przez Zjazd Rady Naczelnej w Detroit.

Ożywioną dyskusję wywołał list Prezydenta Trumana, skierowany do Kongresu Polonji Amerykańskiej. List ten spotkał się z negatywnemi komentarzami zebranych. Aczkolwiek tekst jego nie został jeszcze opublikowany, wiemy iż treść listu była obroną rozbioru Polski i pozbawienia Jej suwerenności dokonanych w Jałcie. Należy się spodziewać, że słabe argumenty Prezydenta Trumana zostaną odparte z całą stanowczością przez Kongres Polonji Amerykańskiej.

Omawiana była również na zebraniu Zarządu w Waszyngtonie sprawa niepoczytalnych wystąpień wice prezesa Starzyńskiego. Wobec nieobecności p. Starzyńskiego w Waszyngtonie postanowiono powiadomić go o zarzutach wywołanych przez jego wystąpienia w obronie "Rządu" Bierut-Osupka-Mikołajczyk i dać mu szansę wytłomaczenia się. Wśród zebranych dominowała opinja, że urzędnik Kongresu Polonji Amerykańskiej, który przyjął mandat dany mu przez Radę Naczelną na zasadzie jasnych dyrektyw politycznych — nie ma prawa od tych dyrektyw się uchylać, ani tembardziej się im przeciwstawiać. W tych warunkach była nawet rozważana sprawa zawieszenia w urzędowaniu wice prezesa Starzyńskiego, aczkolwiek do ostatecznej konkluzji zebrani, wobec nieobecności p. Starzyńskiego — nie doszli.

Obrady w sprawach finansów toczyły się nad planem, przedstawionym przez wiceprezesa Ignacego Nurkiewicza, przewodniczącego Komisji Finansowej Kongresu. Wynik tych obrad jest pozytywny i należy się spodziewać znacznego wysiłku dla wykonania miljonowego budżetu Kongresu.

Prezes Rozmarek dał podczas pobytu w Waszyngtonie znakomite oświadczenie do prasy amerykańskiej, powtórzone przez większość dzienników w całym kraju.

KRONIKA ORGANIZACYJNA

ZAKOŃCZENIE NADZWYCZAJNEJ AKCJI FINANSOWEJ

W Biuletynach Organizacyjnych Nr. 29-30 za m. marzec-kwiecień, nr. 31 za m. maj, nr. 32 za m. czerwiec, nr. 33-34 za m. lipiec-sierpień, nr. 35 za m. wrzesień, nr. 36 za m. październik i nr. 37-38 za m. listopad-grudzień, 1945 roku opublikowaliśmy nazwiska osób i wysokość ofiar, złożonych do dnia 31 grudnia, 1945 r.

Poniżej podajemy wykaz nazwisk i ofiar według Kuponów i pieniędzy, nadesłanych w ciągu stycznia 1946 roku.

OKRĘG I-SZY, DETROIT, MICH.
Oddział 15-ty

John Sekula $5.00

OKRĘG IV-TY
Oddział 3-ci, New York, N. Y.

Helena Gawrych $1.00
Elizabeth Kellehu 1.00
Anna Mayo 1.00

Razem $3.00

LISTA OFIAR ZŁOŻONYCH NA FUNDUSZ OBRONY POLSKI

W odpowiedzi na list świąteczny Prezesa Fr. Januszewskiego do członków Komitetu Narodowego Amerykanów Polskiego Pochodzenia.

OKRĘG I-SZY, DETROIT, MICH.

Bolesław Samborski, Detroit, Mich. $10.00
Stanisław Wikiera, Detroit, Mich. 5.00
Franciszek Wolny, Detroit, Mich. 1.00
Franciszek Wolny, Detroit, Mich. 1.00
A. Zuziak, Detroit, Mich. 1.00
B. Matlas, Detroit, Mich. 1.00
E. Matlas, Detroit, Mich. 1.00
C. Matlas, Detroit, Mich. 1.00
J. Matlas, Detroit, Mich. 1.00
Fr. Biela, Detroit, Mich. 1.00
Fr. Januszewski, Detroit, Mich. 71.00
Anna Szpinda, Detroit, Mich. 1.00
Oddział 17-ty, Detroit, Mich. 25.00

Razem $119.00

OKRĘG III-CI, SCHENECTADY, N. Y.

Michał Podrazik, Schenectady, N. Y. $2.00

OKRĘG IV-TY, NEW YORK

Felix Andruk, Bronx, N. Y. ..... $..1.00
Jan G. Cheneski, Brooklyn, N. Y. 10.00
Józefina Martynek, New York 3.00
Jan Humienny, Brooklyn, N. Y. 2.00
Kazimierz Bazanowski, Bronx, N. Y. 2.00
Jan Kowalski, New York (Harlem) 3.00
W. i M. Kierzkowscy, Forest Hills 5.00
Frank Nasirowski, Lynbrook, L.I., N. Y. 10.00
Theodore, Marchuk, Floral Park, N. Y. 5.00
Leon Choromański, Brooklyn, N. Y. 5.00
J. Smigielski, New York 1.00
George Braynack, New York 2.00

Razem $49.00

OKRĘG V-TY, NEW JERSEY

Emil Pfeiffer, Jersey City ..... $ 5.00
Br. Przybyłowski-Prebol, Elizabeth 5.00
Fr. Gałaziewski, Jersey City 5.00
Katarzyna Stańczak, Paterson 2.00
W. Jędrzejewski, Rahway, N. J. 5.00
Jan Sławiński, Elizabeth, N. J. 5.00
Ludwik Kozłowski, Elizabeth, N. J. 5.00
Jan Fik, Irvington, N. J. 2.00
Violet Bakies, Paterson, N. J. 1.00
Jakób Kobylarz, Garfield, N. J. 5.00
Władysław Suszczynski, Union City 5.00
Jan Wojnowski, Elizabeth, N. J. 5.00
Wojciech Pasiut, Wallington, N. J. ..... $ 2.00
Stanisław Trzcinski, Passaic, N. J. 2.00
A. Dombrowski, Passaic, N. J. 1.00
Jan Bednarz, Wallington, N. J. 1.00
Helena Kuśmider, Rochelle Park, N. J. 1.00
Władysław Galiński, Clifton, N. J. 1.00
Wojciech Moroz, Garfield, N. J. 1.00
Rakowski Paweł, Garfield, N. J. 1.00
Michał Kustra, Passaic, N. J. 1.00
Thomas, Michał, Passaic, N. J. 1.00
Jan Czerniak, Passaic, N. J. 1.00

Razem $63.00

OKRĘG VI-TY, PHILADELPHIA, PA.

Konstanty Łopatkiewicz, Philadelphia ..... $5 .00
W. Ziemian, Philadelphia, Pa. 1.00
Rozalja Misiaszek, Philadelphia, Pa. 10.00
Juljan Bulzacki, Rockledge, Pa. 5.00
Jan Śliwa, Chester, Pa. 5.00
Stanley Markiewicz, Trenton, N. J. 10.00

S. F. Urbaniak, Trenton, N. J.	5.00
	Razem $41.00

OKRĘG VII-MY

S. Smietana, New Bedford, Mass.	$10.00
Andrzej Podsiadło, New Bedford, Mass.	25.00
	Razem $35.00

POZA OKRĘGAMI

Jan Furgal, Chicago, Ill.	5.00
Jan Maciejewski, Chicago, Ill.	2.00
Michał Kolbuch, M. S. Justice	10.00
Adolph Lachowitz, Gary, Ind.	25.00
W. F. Kobylański, Gary, Indiana	25.00
Harry A. Piasecki, Buffalo, N. Y.	10.00
Ksawery Pipiak, So. Boston, Mass.	10.00
Jan Marek, So. Boston, Mass.	10.00
A. Wysocki, Hartford, Conn.	1.00
A. Gorzędzielski, Rochester, N. Y.	5.00
Tomasz Śmietanowski, Rochester, N. Y.	5.00
Daniel Wodziak, Esmond, R. I.	1.00
	Razem $109.00

Z ZARZĄDU GŁÓWNEGO

POBYT PREZESA FR. JANUSZEWSKIEGO W NEW YORKU

Od ostatniego zebrania Zarządu Głównego Komitetu Narodowego w dniu 12 b.m. przebywa w New Yorku Prezes Komitetu p. Fr. Januszewski.

W związku z pracami Komitetu i sprawami osobistemi Prezes Fr. Januszewski będzie przebywał w New Yorku przez okres paru tygodni.

•

POSIEDZENIE ZARZĄDU KOMITETU NARODOWEGO A.P.P.

Pod przewodnictwem Prezesa Franciszka Januszewskiego odbyło się w dniu 12 stycznia rb. w New Yorku posiedzenie Zarządu Głównego Komitetu Narodowego A.P.P.

W posiedzeniu tym brali udział:

p. L. Kozłowski, wiceprezes; p. S. Łodzieski, skarbnik; p. Janina Godlewska, sekretarz, oraz dyrektorzy pp. W. Cepek, F. Gregorek, S. Śmietana, E. Szczawińska, B. Urbanowski i W. L. Zaleski.

Zarząd rozważył sytuację polityczną, zreferowaną przez Prezesa Januszewskiego i zaaprobował jednomyślnie wystąpienia polityczne Prezesa.

Zarząd postanowił, aby wszystkie Oddziały Komitetu Narodowego prowadziły w ciągu roku bieżącego systematyczną akcję w opinji amerykańskiej, zmierzając do realizacji uchwały Walnego Zjazdu o inwestygacji umów Jałty przez Kongres St. Zjednoczonych. Odpowiednia instrukcja została uchwalona.

Skarbnik Łodzieski przedstawił plan finansowy na pierwszy kwartał 1946 r. Plan ten został zaaprobowany. Przewiduje on żywsze niż dotychczas zajęcie się członków Zarządu Głównego sprawami finansowemi.

Ponadto rozważono bieżące sprawy administracyjne i organizacyjne.

Zebrani jednomyślnie wyrazili przekonanie, że jednym z najskuteczniejszych sposobów współdziałania z Kongresem Polonji Amerykańskiej jest ożywienie i wzmożenie pracy Komitetu Narodowego.

•

SPROSTOWANIE

W numerze poprzednim Biuletynu organizacyjnego nr. 37-38 z listopada-grudnia, 1945 r. w wykazie Donacji Zjazdowych na str. 29-ej nie podane zostało nazwisko ofiarodawczyni sumy $10. Pani Marji Siedleckiej z Detroit, Mich. co w niniejszym prostujemy.

DO PREZESÓW I SEKRETARZY OKRĘGÓW I ODDZIAŁÓW

REDAKCJA BIULETYNU ORGANIZACYJNEGO ZWRACA SIĘ Z PROŚBĄ DO pp. PREZESÓW I SEKRETARZY OKRĘGÓW I ODDZIAŁÓW O STAŁE I TERMINOWE NADSYŁANIE DO BIURA GŁÓWNEGO KOMITETU

1. **zawiadomień o mających się odbyć posiedzeniach Okręgów i Oddziałów**

2. **sprawozdań z przebiegu posiedzeń Okręgów i Oddziałów**

3. **sprawozdań okresowych z działalności i prac Okręgów i Oddziałów.**

Terminowe i stale nadsyłanie informacji z Okręgów i Oddziałów pozwoli nam postawić na należytym poziomie obsługę prasową z dziedziny działalności Komitetu Narodowego w Biuletynie organizacyjnym i w prasie codziennej.



POMNIK Ś.P. M. F. WĘGRZYNKA, ZAŁOŻYCIELA KOMITETU NARODOWEGO

W rocznicę śmierci założyciela i pierwszego prezesa Komitetu Narodowego A.P.P. ś.p. M. F. Węgrzynka odbyła się na cmentarzu Kalwarji w New Yorku uroczystość poświęcenia pomnika na grobie zasłużonego działacza Polonji Amerykańskiej.

W czasie uroczystości p. L. Kozłowski, członek Zarządu Głównego, odczytał zbiorową depeszę władz Komitetu Narodowego A.P.P. do pani J. Węgrzynkowej treści następującej:

WPani Janina Węgrzynkowa
66 Tennis Place
Forest Hills, L.I., N.Y.

Komitet Narodowy Amerykanów Pochodzenia Polskiego przesyła Pani w dniu odsłonięcia nagrobka śp. Prezesa Maksymiljana Węgrzynka wyrazy najgłębszego żalu na wspomnienie bolesnej straty.

W perpektywie roku, jaki upłynął od śmierci Maksymiljana Węgrzynka, widzimy jeszcze wyraźniej Jego niezachwianą ofiarność i męstwo, które czyniły, że do ostatniego tchnienia, już zmagając się ze śmiercią — nie przestawał walczyć z najmożniejszymi tego świata w obronie Prawdy i Sprawiedliwości, — Polski i Ameryki — przeciw słabości, kłamstwu i zdradzie.

Czas, który upłynął, wzmógł tak straszliwie niebezpieczeństwa i klęski, przed któremi śp. Zmarły ostrzegał — że grożą obecnie one możliwością zagłady nam samym i naszym dzieciom.

Z uczuciem wdzięczności i dumy wspominamy, że najwcześniej stanęliśmy do walki z temi niebezpieczeństwami obok Zmarłego, aby torować drogę, po której wcześniej czy później pójdą rozstrzygnięcia naszego kraju.

Ta praca ducha i serca, którą Zmarły do ostatniej chwili ofiarnie dawał sprawie uczyniła, że zostanie po nim pamięć i ślad trwalszy jeszcze, niż kamień postawiony dzisiaj na straży miejsca Jego wiecznego odpoczynku.

ZARZĄD GŁÓWNY
KOMITETU NARODOWEGO A. P. P.

W. Cytacki, prezes, Detroit

Wiceprezesi: J. Piech, Chicago; P.P. Flak, Springfield; M. Kowalski, Rochester; S. Łodzieski, skarbnik, Cleveland; J. Godlewska, Sekretarz, New York; L. Kozłowski, prezes komisji rewizyjnej, Union City, N. J.

Członkowie Dyrekcji: E. Jaworek, New Bedford; J. Kosiński, Amsterdam; E. Lorentz, Rochester; Dr. E. Nowicki, Gary; Zofja Schoen, Buffalo; B. Urbanowski, Philadelphia.

Prezesi Okręgów: Henryk Kogut — Okr. I, Detroit; Jan Kasko — Okr. II, Springfield; Jan A. Kosiński — Okr. III, Amsterdam; Wacław Pilch —

Okr. IV, Brooklyn; Zdzisław Bańka — Okr. V, New Jersey; J. Strawiński — Okr. VI, Philadelphia; Tomasz Panek — Okr. VII, Pawtucket.

Pomnik został wykonany według projektu znanej artystki z Polski, p. Ireny Lorentowicz. Na tle Orła Białego widnieje Krzyż Legjonowy, z literami Józefa Piłsudskiego, pod znakiem którego Maksymiljan Węgrzynek szedł przez życie, pracował i walczył.

●

GREAT BRITAIN'S OBLIGATIONS TOWARDS POLAND

W połowie roku ubiegłego wydana została nakładem Komitetu Narodowego broszura w języku angielskim p.t. "Great Britain's Obligations Towards Poland" and "Some Facts About the Curzon Line", pióra Ignacego Matuszewskiego.

Ze względu na obecną sytuację polityczną i opuszczenie Polski przez Jej aljantów — najszersze sfery społeczeństwa amerykańskiego powinny być zapoznane z zobowiązaniami Anglji wobec Polski oraz z istotnemi faktami o t.zw. linji Curzona.

KAŻDY POLAK I POLKA POWINNI ZAKUPIĆ PO KILKA EGZEMPLARZY BROSZURY MATUSZEWSKIEGO I ROZESŁAĆ JE DO SWOICH ZNAJOMYCH AMERYKANÓW.

Broszurę można nabyć w Centrali, Okręgach i Oddziałach Komitetu Narodowego Amerykanów P.P. Cena w sprzedaży detalicznej 50c. za egzemplarz.

●

GŁOSY CZYTELNIKÓW BIULETYNU ORGANIZACYJNEGO

Z najodległejszych stron świata do Redakcji Biuletynu napływa coraz więcej listów. Z niektóremi pragniemy podzielić się z ogółem czytelników Biuletynu.
Poniżej publikujemy urywki z kilku listów:

Do Redakcji Biuletynu Organizacyjnego

Szanowni Panowie!

Przed kilkoma dniami widziałem w czasie pobytu w Jerozolimie wydawany przez Komitet Narodowy Amerykanów Polskiego Pochodzenia "Biuletyn Organizacyjny".

Ponieważ w miejscu, gdzie przebywam „Biuletyn" jest nieznany uprzejmie proszę o nadesłanie mi paru poprzednich numerów i o stałe przesyłanie numerów bieżących. Nie mam wprost słów uznania dla pracy Panów i dla pracy wydawniczej. Biuletyn zawiera wiele cennego i wartościowego materjału ogólnego, potrzebnego tutaj dla pracy oświatowej.

Ze swej strony będę się starał przesłać notatki z naszego życia do ew. wykorzystania.

St. D.
Polish Forces"

Do Administracji Biuletynu Organizacyjnego K.N.A.P.P.

W imieniu Stowarzyszenia Weteranów Armji Polskiej kreślę parę słów i serdecznie dziękuję za przysyłanie Biuletynu do naszej Placówki. Bardzo proszę o nadsyłanie nadal cennego wydawnictwa Komitetu Narodowego.

Podaję poniżej adresy paru moich przyjaciół którzy będą bardzo wdzięczni za nadsyłanie im "Biuletynu".

Canada
A. Z.

●

National Committee of Americans of Polish Descent

Kochani Bracia Amerykanie Polskiego Pochodzenia!
Nieznany Wam Rodak ze wschodniej Małopolski pisze do Was prośbę, abyście się upominali całą siłą u swego Prezydenta i całego Rządu o uwolnienie naszej Ukochanej Ojczyzny z pod jarzma moskiewskiego. Polska pierwsza stawiła czoło germańskiemu najeźdźcy i aż do zupełnego zwycięstwa nad wrogiem nieopuściła broni z rąk i to na wszystkich polach bitew nie obeszło się bez polskiego żołnierza.

Przypominajcie politykom Kartę Atlantycką, którą tak solennie układali i podpisywali o nie naruszaniu obcego terytorjum, a przedewszystkiem sprzymierzeńca.

A potem w niewolę rosyjską oddali całą Europę Środkową. Lecz nie chodzi mi o te państewka, które wojowały u boku Hitlera, lecz o Polskę, sprzymierzeńca, która pierwsza padła ofiarą najeźdźcy niemieckiego i do zupełnego zwycięstwa nad nazizmem nie wypuściła broni z rąk i zato teraz ma zapłacić tak wielki haracz takiemu samemu najeźdźcy jakim był Hitler.

Więc my w Ameryce Północnej i w Południowej trzymajmy się starego rządu konstytucyjnego a nie podrobionego przez Moskali — a przyjdzie czas, że zwyciężymy.

Santa Fe
Argentina
A. G.

●

Redakcja Biuletynu Organizacyjnego

Szanowny Panie Redaktorze:

Potwierdzając odbiór dwóch egz. broszury "Bitwa o Warszawę", oraz czterech egz. "Death at Katyń", jak najuprzejmiej za nie dziękuję.

Przy tej sposobności pragnę zaznaczyć, że broszury o powstaniu wysyłam zaraz na kontynent, gdyż byłem o nie proszony przez Kolegów, którzy brali udział w powstaniu, a dotychczas nie mieli żadnych relacji o całości przebiegu powstania w języku polskim. Posłałem Im wprawdzie już przedtem, lecz

tylko w języku angielskim, jednak niewielu może z tej lektury korzystać, gdyż nie umieją języka angielskiego. W ogólności są oni spragnieni słowa polskiego, bardzo. Dlatego też, tem goręcej dziękuję za spełnienie mojej prośby.

Otrzymywane Biuletyny, tak jak dotychczas będę natychmiast wysyłał do obozów polskich na kontynencie.

Kończąc łączę wyrazy głębokiego szacunku i poważania

K. R.
Londyn

●

Do Zarządu Kom. Nar. Amerykanów Polskiego Pochodzenia w New Yorku.

Z niewymowną radością piszę do Panów oraz składam najserdecznie podziękowanie od siebie i zarządu oraz od członków Stowarzyszenia Polsko-Katolickiego za tak cenny dla nas dar który panowie raczyli nam przysłać t.j. cenne książki których rzeczywiście odczuwamy brak.

List panów pisany do mnie, odczytałem na zebraniu członków Stowarzyszenia którzy wysłuchali go z wielką radością i entuzjazmem. Książki tak podzieliłem aby wszyscy mogli je przeczytać. Na zebraniu wszyscy członkowie jednogłośnie wyrazili uznanie dla Komitetu Narodowego, za jego uczciwą i szczerą pracę dla dobra naszej ukochanej, cierpiącej Ojczyzny, którą popieramy i łączymy się wspólnie we wszystkich postanowieniach i żądaniach Waszych w obronie praw, granic i niepodległości dla Polski.

F. G.
Montevideo.

●

Do Komitetu Narodowego Amerykanów Pochodzenia Polskiego w New Yorku.

Potwierdzam odbiór 2ch egz. „Biuletynu Organizacyjnego" za m-ce: wrzesień i październik 1945 r., i przesyłam najserdeczniejsze podziękowanie za nie.

Pozwalam sobie przy tej sposobności załączyć z okazji Nowego 1946 Roku najlepsze życzenia, aby podjęta przez WPanów walka o Polski Całość, Wolność i Niepodległość dała owocne wyniki.

Czem jest życie w Polsce, niech świadczy tych kilka słów z listu, otrzymanego przeze mnie od osoby, której udało się wyjechać z Polski w październiku ub.: ....„**tam żyją wciąż nadzieją, że Wojska Amerykańskie i Angielskie przyjdą uwolnić Polskę od Sowietów. Tam rozmawia się szeptem, spoglądając równocześnie przez okno i patrząc za drzwi, czy kto nie podsłuchuje....**"

I my tutaj, choć nie pozbawieni wolności, lecz bezsilni, bacznie nadsłuchujemy każdego słowa od Was, ufając, że walki nie zaprzestaniecie i zakończycie Ją zwycięsko.

Z poważaniem,

M. G.

Szkocja

●

Do Komitetu Narodowego A.P.P.
Panie Prezesie!

Trudno mi jest wyrazić wdzięczność i uznania dla pana prezesa i dla całego Komitetu za tak uczciwą pracę w obronie praw Polski i Narodu Polskiego.

Jako prosty robotnik nie umiem się wyrazić słowami człowieka posiadającego zdolności polityczne lub krasnomóstwa, lecz wyrażam się słowami Polaka, którą kocha swoją Ojczyznę i swój Naród.

Studjując „Zbiór Dokumentów Komitetu Narodowego" swym prostym chłopskim rozumem, zastanawiam się i podziwiam odwagę pana prezesa i i szczere, sumienne i otwarte wypowiedzenia się w pańskich referatach, telegramach i mowach wygłaszanych do wielkich osobistości tak polskich jak też i amerykańskich.

Zasyłam serdeczne pozdrowienia, łącząc wyrazy szacunku i poważania

F. G.

Montevideo

●

Komitet Narodowy Amer. P. P.
Drodzy Panowie:

Serdecznie dziękuję za nadesłanie mi Waszego Biuletynu Organizacyjnego. Odebrałem go wczoraj, dnia 17 listopada, w sobotę.

"Biuletyn Organizacyjny" daje obraz działalności patrjotycznej Amerykańskiej Polonji — żywotnej i energicznej — na rzecz Polski. Jestem pewny, że da ona wyniki jak najlepsze.

Gdy w roku przeszłym jeszcze raz podjąłem w mym długim życiu studja historyczne celem napisania "Dziejów Polski" — książka wyszła w tym roku nakładem paryskiej "Księgarni Polskiej" — utwierdziłem się dzięki nim w przekonaniu, że Naród Polski w ciągu swego istnienia, obejmującego co najmniej 1300 lat, zawsze zwycięsko umiał stawić czoło wszystkim burzom, które zagrażały jego istnieniu. Tak również będzie i tym razem. Odwagi nam nie brakuje. Jesteśmy jednym z najodważniejszych narodów.

Powodzenia Wam życząc w rozumnej Waszej pracy, łączę uścisk dłoni.

A. N.
Paryż.

DZIAŁALNOŚĆ OKRĘGÓW I ODDZIAŁÓW

OKRĘG I, DETROIT, MICH.

Dnia 16go stycznia r.b. w Domu Polskim, przy ul. Forest, odbyło się trzydzieste-szóste z rzędu posiedzenie od założenia Okręgu I-go Komitetu Narodowego.

Posiedzenie rozpoczęto powstaniem i jedno-minutową ciszą w celu uczczenia pamięci przed kilku dniami zmarłego śp. Czesława Łukaszkiewicza. Po odczytaniu i przyjęciu protokółu z poprzedniego posiedzenia, prezes Okręgu, p. H. Kogut złożył obszerne sprawozdanie z całorocznej działalności okręgu. Sprawozdania również składali: A. Recław, sekretarz i F. Rokita, sekretarz finansowy. Według sprawozdania p. Rokity ogólny dochód Okręgu za rok 1945 wynosił $2,178.33, rozchody zaś $2,145.39. Pozostałość w końcu na rok bieżący wynosi $32.94. Zgodność powyższego sprawozdania potwierdził p. W. Tuchewicz, skarbnik.

Na wniosek del. J. Masa, wszystkie sprawozdania przyjęto z uznaniem i podziękowaniem dla Zarządu. W dalszym toku obrad omawiano sprawy zakupu broszurek pt. "Golgotha Road" jak również i uchwaleniem budżetu na rok 1946. Zadecydowano, by powyższe sprawy pozostawić do załatwienia nowemu zarządowi.

Po kilkuminutowej przerwie, prezes powołał komisję mandatów składającą się z pp. L. Tanalskiego, A. Bielińskiego, F. Jugaszki i p. J. Dodatko do przeprowadzenia wyborów.

Nowo-wybrany zarząd na rok 1946 przedstawia się jak następuje: Henryk Kogut, prezes; Ludwik Zubel, wiceprezes; B. Wikiera, wiceprezeska; L. Tanalski, sekretarz protokółowy; F. Rokita, sekretarz finansowy; A. Bieliński, skarbnik. Komisja rewizyjna: A. Recław, A. Szczepanik i F. Tutaj.

Redagowanie Działu Komitetu Narodowego w „Dzienku Polskim" podjął się stary działacz i organizator b. Komitetu Obrony Narodowej i jeden z pierwszych członków Komitetu Narodowego, Jan Dodatko.

●

"The Golgotha Road"

Nakładem Komitetu Narodowego, w ilości 10,000 egzemplarzy, wydana została już szesnasta broszurka z rzędu pt. "The Golgotha Road." Autorem broszurki jest Melchjor Wankowicz, który przez pewien czas był korespondentem wojennym Polskich Sił Zbrojnych na Bliskim i Środkowym Wschodzie, gdzie na faktach autentycznych i sprawdzonych, opracował "The Golgotha Road." Broszurka jest wydana na ładnym papierze i ozdobiona jest licznymi fotografjami. Okręg zamierza zakupić większą ilość tych broszurek w celu rozesłania ich wybitniejszym Amerykanom. Zaznaczyć przy tej okazji należy, że nakładem Komitetu Narodowego dotychczas wydano 16 broszurek traktujących o sprawie polskiej w ilości 227,000 egzemplarzy. Z liczby tej Okręg zakupił i rozesłał 38,025 egzemplarzy.

Oddział 15-ty, Detroit, Mich.

Stosownie do wiadomości otrzymanych od p. Mika, sekretarza Oddziału 15, na posiedzeniu tego Oddziału w dniu 23 grudnia, 1945 r., wybrany został nowy zarząd na rok bieżący, który się przedstawia jak następuje: F. Jugaszek, prezes; J. Kwiatkowski, wiceprezes; S. Mika, sekretarz protokółowy; J. Malski, sekretarz finansowy i M. Kieling, kasjer. Delegaci do Okręgu: F. Jugaszek, prezes z urzędu i A. Grabowski. Delegatki do Stanowego Kongresu Polonji, panie: M. Mika i A. Malska; Komisja rewizyjna: J. Orłowski, B. Kwiatkowski i M. Mika. Instalacja nowo wybranego zarządu odbędzie się w niedzielę, 27 stycznia r.b.

●

Oddział 17, Detroit, Mich.

W niedzielę, 30 grudnia, w Domu Polskim przy ul. Forest odbyło się roczne i wyborcze posiedzenie Oddziału.

Po przyjęciu porządku dziennego oraz protokółu, sekretarz L. Tanalski, złożył sprawozdanie z całorocznej działalności Oddziału. Ze sprawozdania wynika, że Oddział 17-ty ma 54 czynnych członków. W ciągu 1945 roku urządzono osiem imprez, które przyniosły dosyć pokaźne korzyści. Ogólny dochód wynosił $1,753.52. Oddział jest członkiem Instytutu im. Józefa Piłsudskiego, poświęconego badaniom najnowszej historji polskiej oraz należy do Kongresu Polonji.

Po przyjęciu sprawozdań urzędników i wyczerpaniu spraw, do przeprowadzenia wyborów poproszono p. Koguta, który następnie poprosił p. J. Lebiodę na sekretarza.

Rezultat wyborów przedstawia się jak następuje: Leon Tanalski, prezes; Stanisława Kogut wice-prezeska; W. Szparaga, wice prezes; M. Siedlecka, sekretarka finansowa; Aleksandra Szczepanik, sekretarka protokółowa i W. Myczek, skarbnik.

Komisja rewizyjna: W. Szczepanik, A. Recław i M. Gref.

Delegaci do Okręgu: L. Tanalski, prezes, z urzędu: A. Recław, H. Kogut i A. Szczepanik. Delegat do Kongresu Polonji: W. Szparaga.

Do Oddziału przyjęto p. Karola Bercharda. Po odczytaniu listu od prezesa p. Fr. Januszewskiego, na wniosek A. Recława zebrano ogółem $42.00. Składki złożyli następujący: W. Myczek, W. Szparaga, M. Gref, P. Gorgon i Leon Tanalski po $5.00; S. Sierecki, $3.00; A. Kwiatkowski, J. Lebioda, A. Szczepanik, A. Szczepański, B. Somborski, S. Kogut i A. Recław po $2.00.

Instalacja nowego zarządu odbędzie się w końcu stycznia lub na początku lutego.

●

Oddział 22-gi, Detroit, Mich.

Na ostatnio odbytym posiedzeniu powyższego Oddziału w rezydencji pp. Furtak, po odczytaniu przez sekretarkę, p. Siepak, protokółu z poprzedniego posiedzenia oraz zło-

żeniu sprawozdań urzędników z całorocznej działalności Oddziału, prezes p. Wikiera poprosił prezesa Okręgu, p. Koguta, do przeprowadzenia wyboru urzędników na rok 1946. Pan Kogut w dłuższym przemówieniu podkreślił doniosłość i znaczenie dotychczasowej pracy Komitetu Narodowego dla dobra Sprawy Polskiej oraz mówił o wysiłkach przewidywanych dopóki nie będzie osiągnięte prawdziwe zwycięstwo nad wrogami Polski, dziękując jednocześnie zarządowi oraz zebranym członkom za dotychczasową pracę. Następnie do pomocy w wyborach poprosił sekretarza Okręgu, p. Recława.

Zarząd na rok 1946 wybrano w składzie następującym: B. Wikiera, prezes; P. Zyglewicz, wiceprezes; sekretarka protokółowa, Z. Siepak; sekretarka finansowa, T. Kurdach; kasjer A. Furtak. Delegaci do Okręgu: B. Wikiera, jako prezes z urzędu i Teofila Kurdach. Delegatka do Kongresu Polonji, Zuzanna Glińska.

●

OKRĘG III-CI, NEW YORK

Oddział 20, Amsterdam, N. Y.

W sobotę, 5-go stycznia odbyło się roczne posiedzenie Oddziału 20-go Komitetu Narodowego Amerykanów Polskiego Pochodzenia pod przewodnictwem prezesa mec. Jana A. Kosińskiego. Odczytano i przyjęto protokół z poprzedniego posiedzenia i załatwiono szereg bieżących spraw. Następnie wybrano nowy zarząd na rok 1946 w następującym składzie: mec. Jan A. Kosiński, honorowy prezes, Józef A. Pisarczyk, prezes, Marja Slusarz, wiceprezeska, Kazimiera Orodecka, sekretarka protokółowa, Stanisław Gałuszka, sekretarz finansowy, Józef Wohn, kasjer. Delegaci do Komitetu Złączonych Towarzystw: Ludwik Palczak i Józef Wohn. Rewizorzy książek: Zygmunt Rzeszotarski i Michał Orodecki. Podczas wspólnego obiadu, jaki się odbył następnie, przemówił Jan A. Kostecki, nadmieniając między innemi: „Polska ocaliła cały świat cywilizowany od zagłady niemieckiej. Dziś czas, aby świat ocalił Polskę i zapewnił jej niepodległość, zagrabioną przez Rosję Sowiecką.” Przemówili także Józef Wohn, Marja Slusarz, Ludwik Palczak i Józef Pisarczyk. Główne przemówienie wygłosił wysłannik Zarządu Głównego Władysław Chybowski, na temat prac organizacyjnych Komitetu.

●

Oddział 21, Schenectady, N. Y.

Posiedzenie Oddziału 21-go Komitetu Narodowego Amerykanów Pochodzenia Polskiego w ub. m., przeprowadzone zostało przez wiceprezesa M. A. Rekuckiego, pod nieobecność prezesa J. Grabowskiego. Protokół odczytano i przyjęto. Załatwiono kilka spraw Oddziału i Organizacji. Uchwalono zapłacenie członkostwa do Kongresu Polonji. Na wniosek p. A. Stepana, na wniesioną przez p. J. Wojtaka do wniosku poprawkę, zebrano między członkami $26 na cele Komitetu. Osobiste datki złożyli: po $5: B. Kosiński, B. Lewkowicz, J. Kaftański $2, po $1: A. Stepan, M. A. Rekucki, W. Chybowski, A. Zwolski, J. Wojtak, J. Gołębiowski, M. Podrazik, F. Puszczyk, T. Jaroszewski.

Kulminacyjnym punktem zebrania było przemówienie wysłannika zarządu głównego, p. Władysława Chybowskieko, który nawiązał do stanowiska jakie Komitet Nar. A. P.P. zajął w początkach swego istnienia i na temże stanowisku wytrwał do dnia dzisiejszego. P. Chybowski wykazał, że Komitet Narodowy nie poszedł na żadne kompromisy i po zorganizowaniu się Kongresu Polonji stanął silnie przy nim, gdyż dążenia i cele, jakie zostały zakreślone na zjeździe w Buffalo, są identyczne z temi, jakie Komitet Narodowy podjął od swego założenia, z tą różnicą, że Kongres objął w swem działaniu całą Polonję w Stanach Zjednoczonych i stanął na straży wypełnienia dyrektyw, poleconych na zjeździe w Buffalo. Zaznaczył p. Chybowski, że w dzisiejszej walce tu w Ameryce o prawa Polski, jak i innych uciemiężonych narodów, muszą brać udział i potrzebni są ludzie rozumiejący międzynarodową grę dyplomatyczną, a jest wiele już dowodów, że w szeregach Komitetu Narodowego jest takich działaczy cały szereg, którzy swem doświadczeniem i radami służą naszej sprawie i sprawie Polski. Dobitnie stwierdził, że Polonja w Ameryce jest dzisiaj jedyną grupą w świecie, która jeszcze może zabierać otwarcie głos w obronie Macierzy i zakładać protesty, gdzie tego wymagają okoliczności. Dlatego to Komitet Narodowy, idąc z Kongresem, nie może do puścić do tego, aby ten jedyny dziś wolny głos protestu został przytłumiony i zamilkł, gdyż w przeciwnym razie Polska straciłaby ostatniego obrońcę swoich słusznych praw w rozgrywce międzynarodowej.

Oznajmił dalej p. Chybowski, że dowodami i faktami z broszur wydanych przez Komitet Narodowy posługują się dziś członkowie Kongresu w Washingtonie i czynniki Kongresu Polonji. Zalecał więc Oddziałowi 21, aby przez rozpowszechnianie tych broszur pomagał w walce z propagandą wrogą i uświadamiał przez to samo społeczeństwo amerykańskie.

W sprawie poruszonej cyrkulacji broszur wydanych przez Komitet Narodowy zabierali głos niektórzy członkowie, w rezultacie czego polecono Komitetowi Wykonawczemu i zarządowi Oddziału sprowadzenie potrzebnej ilości broszur w celu rozesłania ich wśród Amerykanów.

●

OKRĘG IV-TY, NEW YORK

W niedzielę, 2-go grudnia, odbyło się posiedzenie Okręgu IV-go Komitetu Narodowego, w Domu Narodowym, w Nowym Yorku.

W nieobecności prezesa w Pilcha przewodniczył wiceprezes J. Reski, sekretarzował W. L. Zaleski.

Na posiedzeniu reprezentowane były oddziały: 3-ci, 12-ty, 25-ty, 43-ci i 77-my.

Czynione są przygotowania do pierwszej zabawy Okręgu IV-go, która się ma odbyć w Domu Narodowym w Nowym Yorku, w sobotę, 29-go grudnia, 1945 r.

Uchwalono, że każdy Oddział ma wydelegować 2 lub 3 delegatów na bal ze swego Oddziału.

Sprawą reklamy i ogłoszeń balu ma się zająć Józef Brauliński, delegat z Oddziału 43-go. Następnie wiceprezeska Okręgu, p. E. Szczawińska zdała sprawozdanie z Walnego Zjazdu.

Na ostatniem rocznem posiedzeniu Okręgu IV-go, w niedzielę, dnia 27 stycznia, w Domu Narodowym przy St. Marks Place, przeprowadzone zostały wybory nowego zarządu. Prezesem na rok 1946 został p. W. Leon Zaleski. Pełny skład nowego zarządu podamy w następnym Biuletynie.

●

Oddziały 3-ci i 77-my, New York

Obchód styczniowy w Washington Irving High School, urządzony przez Oddziały No. 3 i 77 Komitetu Narodowego Amerykanów Pochodzenia Polskiego zagaił prezes Oddz. 77 Henryk Kin w języku angielskim, powołując na przewodniczącego prezesa Oddz. 3, inż. K. Kałuckiego.

Więc pod hasłem „Woodrow Wilson a Polska" odbył się w atmosferze zrozumienia konieczności nawrotu świata demokratycznego do ideologji wilsonowskiej. Po wstępnem przemówieniu przewod. Kałuckiego dłuższy, bardzo starannie opracowany referat o powstaniu styczniowem wygłosił generał St. Kwaśniewski. Przewodnią myślą mówcy było wykazanie słuszności najszlachetniejszych porywów wolnościowych. Mówca przeprowadził też pewną analogję powstania warszawskiego z r. 1944 do powstania styczniowego, a zakończył odczytaniem własnego wiersza, napisanego 19 marca r. 1943 w Szkocji.

Drugą z kolei mowę na temat ideologji wilsonowskiej wygłosił red. Stanisław Strzetelski. Mówca przypomniał jak to prof. Wilson na stanowisku Prezydenta St. Zjed. wysunął w punkcie 13-tym swych słynnych „14 punktów" sprawę pełnej niepodległości Polski z dostępem do morza. Red. Strzetelski wyjaśnił, że Wilson nie byłby w stanie wysunąć swej tezy w sprawie Polski gdyby nie bojowe stanowisko ówczesnej Polonji, poczem nawiązał do obecnej sytuacji, oświadczając, że mamy przed sobą olbrzymie i trudne zadanie i że nie spełniliśmy go tak, jak nasi poprzednicy podczas 1ej wojny światowej.

Trzecim mówcą, w zastępstwie prezesa Komitetu Narodowego, Fr. Januszewskiego był red. „Dziennika Polskiego", Józef Karasiewicz, który zwrócił uwagę na powszechne zakłamanie w świcie i siłę głosów wyborczych Polonji amerykańskiej, w niej widząc rozwiązanie całego zagadnienia obrony praw Polski oraz innych narodów, pokrzywdzonych przez totalizm.

Własny utwór wierszowany „Rozmowa kongresmana z pod Ostrołęki ze Stalinem" odczytał p. A. Wójcicki, który wygłosił nadto kilka gorących słów przed zbiórką na prace Komitetu Narodowego. Zbiórka przyniosła $306. Pozatem rozsprzedano broszury Komitetu Narodowego.

Podniosły i piękny wiec zakończono ogólnem odśpiewaniem „Roty" Konopnickiej.

●

Oddział 12-ty, Harlem, N. Y.

We wtorek 18-go grudnia, 1945 r. odbyło się roczne posiedzenie Oddziału 12-go Kom. Nar. Am. Polskiego Pochodzenia w Harlem.

Ze sprawozdania prezesa B. Malinowskiego i innych członków zarządu widać, że Oddział był bardzo czynny w ciągu całego roku. Odbyto 12 posiedzeń Oddziału. We wszystkich wystąpieniach Polonji nowojorskiej w ciągu roku Oddział in corpore lub liczni jego członkowie brali żywy udział. Oddział urządził Obchód Sierpniowy i 5 imprez dochodowych, a obecnie krząta się koło wystawienia sztuki (komedji) w styczniu 1946 r., z której dochód będzie obrócony na fundusz obrony praw Polski.

Wybory przeprowadzone przez obecną na posiedzeniu wiceprezeskę Okręgu i Dyrektorkę Zarządu Głównego p. E. Szczawińską dały następujący wynik: prezes p. B. Malinowski, wiceprezes p. J. Zahorodny, wiceprezeska p. M. Guzowska, kasjer p. J. Reski, sekr. fin. p. M. Lisiecki, sekr. prot. p. W. Chybowski.

●

Oddział 25-ty, So. Brooklyn, N. Y.

W dniu 25 stycznia w sali Domu Narodowego w So. Brooklynie odbyło się roczne wyborcze posiedzenie Komitetu Narodowego Amerykanów Polskiego Pochodzenia, Oddziału 25-go w So. Brooklynie.

Przewodniczącym w wyborze Zarządu na rok 1946 jednogłośnie wybranym został p. Władysław Chybowski. Zebrani przez powstanie dali wotum zaufania i podziękowanie ustępującemu Zarządowi w skład którego wchodzili: Wacław Pilch, prezes; Leon Zaleski i Józefa Kolwianka, wiceprezesi: Józef Brauliński, sekretarz, Michał Heliasz, skarbnik i J. Gembarowski ,sekr. finansowy.

Na czele Nowego Zarządu stanęli młodzi ludzie, weterani II-giej Wojny Światowej. W. Leon Zaleski, prezes, Józefa Kolwianka i Ryszard Gaza wiceprezesi; Jan Wrocławski, sekretarz, Mieczysław Szelwach, sekr. finan. i B. Owocki, skarbnik; F. Klimecki, J. Brauliński i J. Krasnodębski, Komisja rewizyjna.

Po złożeniu przyrzeczenia przez nowych członków zarządu i po przemówieniu poszczególnych członków — zebranie zakończono.

W czasie zebrania złożono dobrowolne datki na rzecz Komitetu: Po 5 dolarów: W. L. Zaleski, L. Horomiański, T. Nurkiewicz, A. Ziemiński, B. Owocki, St. Rygalski, Paulina Haliasz i R. Dyner. Po 2 dolary: J. Wolanski: R. Urbanowicz, J. Brauliński i Br. Godlewska. Razem zebrano 48.00 dolarów.

●

Oddział 43-ty, Greenpoint, Brooklyn, N. Y.

Staraniem Oddziału 43-go Komitetu Narodowego odbyło się w piątek 14-go grudnia 1945 r. zebranie informacyjne w Domu Narodowym w Greenpoint, poświęcone aktualnym zagadnieniom politycznym. Zebranie, które zgromadziło wielu członków Komitetu i jego sympatyków zagaił p. Józef Brauliński, oddając przewodnictwo w ręce prezesa 43-go Oddziału, p. Adama Lewandowskiego.

Głównym mówcą wieczoru był znany dziennikarz i publicysta p. Stanisław Strzetelski, który wygłosił odczyt o obecnej sytuacji politycznej. Po krótkim wstępie prelegent nakreślił obraz stosunków w Polsce i w całej

„żelazną kurtyną" sowieckich wpływów odciętej od reszty świata, Europie. Zebrani zapoznali się z bogatym materjałem informacyjnym, dotyczącym nie tylko spraw politycznych, ale także szczegółów tej koszmarnej męki, jaką dziś jest życie Polaków w Kraju. Następnie mówca przedstawił dobitnie istotę nieustającej walki między narodami wolnemi i demokratycznemi, a totalizmem, obojętnie czy to totalizm czarny czy brunatny, czy czerwony i wschodni. W końcu red. Strzetelski omówił szczegółowo wielką rolę i pracę, jakie czekają Polonję Amerykańską, która nie może w tej pracy ustać, aż kraj ojców i matek Amerykanów polskiego pochodzenia, odzyska prawdziwą i zupełną niepodległość.

●

OKRĘG V-TY NEW JERSEY

W niedzielę, dnia 9 grudnia 1945 r. w Domu Polskim, 16th Ave. w Irvington, N. J., odbyło się łączne posiedzenie Okręgu V-go i Oddziału 73-go Komitetu Narodowego. W zebraniu wzięło udział szereg wybitnych obywateli z Irvington, N. J., sympatyków Komitetu Narodowego. Przewodniczył prezes, p. Z. Banka, sekretarzował p. J. Wolwowicz.

Zebrani wysłuchali sprawozdań z przebiegu IV-go Walnego Zjazdu w Detroit, Mich., delegatów Okręgu na Zjazd pp. Karczewskiego i J. Wolwowicza oraz uzupełniające sprawozdania wiceprezesa Komitetu Narodowego, p. Leona Kozłowskiego. Po przyjęciu sprawozdań przewodniczący udzielił głosu p. Z. Spotowskiemu, kierownikowi działu kolportażowego, który omówił działalność wydawniczą i kolportażową.

Okręg V-ty, który w roku ubiegłym wykazał najlepsze rezultaty pracy w dziedzinie głoszenia prawdy o Polsce na drodze kolportażu broszur — w pracy nadal przoduje. Na posiedzeniu zapadła uchwała, aby zakupić na początek w Centrali 1,500 egzemplarzy nowo-wydanej broszury M. Wańkowicza, p.t. „Golgotha Road". O należycie zorganizowanej pracy Komisji Kolportażowej Okręgu V-go, której przewodniczącym jest p. J. Wolwowicz, świadczy fakt, że 1,500 zaadresowanych kopert, według specjalnie opracowanej „Mailing List" i zaopatrzonych znaczkami pocztowemi jest już przygotowanych do rozsyłki.

Okręg V-ty pracuje w myśl znanej zasady, „Kto szybko daje — ten dwa razy daje".

Rzeczowo i płomiennie przemówił następnie do zebranych wybitny gość z Detroit, Mich., p. J. Z. Dodatko, członek Komitetu Narodowego.

W drugiej części posiedzenia referat na temat obecnej sytuacji w Polsce wygłosił p. K. Mostowski z New Yorku.

Po referacie wywiązała się ożywiona dyskusja. Dłuższe, interesujące przemówienia, zawierające cenne wskazówki, wygłosili pp. J. Soja, L. Kozłowski i mec. S. Gutowski, który szczególniejszą uwagę zwrócił na zamierzenia polityki zagranicznej Stanów Zjednoczonych.

Zebranie członków Oddziału 73-go i zaproszonych gości, które odbyło się po posiedzeniu Okręgu, miało głównie na celu zreorganizowanie Oddziału i stworzenie szerokich podstaw dla dalszych prac Komitetu Narodowego na terenie Irvington, N. J.

●

W niedzielę, dnia 20 stycznia odbyło się w Domu Narodowym pn. 22-24 Liberty Ave., Jersey City, N. J., roczne zebranie Okręgu V-go Komitetu Narodowego.

Przewodniczył prezes Z. Banka, sekretarzował Jan Wolwowicz. W zebraniu wzięli udział delegaci Oddziałów, wchodzących w skład Okręgu V-go oraz zaproszeni goście, przyjaciele i sympatycy Komitetu Narodowego.

Po przyjęciu protokółu poprzedniego zebrania oraz odczytaniu i załatwieniu bieżącej korespondencji wysłuchano sprawozdań delegatów poszczególnych Oddziałów i powzięto szereg postanowień w sprawach organizacyjnych.

Zgodnie z porządkiem dziennym zebrania wysłuchano następnie sprawozdań z rocznej działalności Okręgu, które przedstawili prezes Z. Banka z zakresu prac i działalności politycznej i organizacyjnej, a J. Wolwowicz z zakresu działalności kolportażowej. Sprawozdanie finansowe zdał T. Więckiewicz, kasjer Okręgu.

Po udzieleniu absolutorjum i wyrażeniu podziękowań zarządowi za jego pracę przystąpiono do wyboru nowych władz Okręgu na rok 1946.

Przez aklamację wybrano nowy zarząd w tym samym składzie co w roku ubiegłym, mianowicie: Z. Banka, prezes; F. Latawiec, wiceprezes; G. Kamińska, wiceprezeska; J. Dyki, wiceprezes; J. Wolwowicz, sekretarz; T. Więckiewicz, kasjer.

Nowy prezes na r. 1946 Z. Banka w przemówieniu otwierającem nowy rozdział działalności Okręgu V-go, wezwał zebranych do zwiększenia wysiłków i prac dla dobra Ameryki i Polski, podkreślając, że pracom Komitetu Narodowego, przyświecają ideje braterstwa i wolności dla wszystkich krajów świata, zarówno małych jak i dużych. Po tej linji szły i iść będą dalsze prace komitetu aż do chwili zwycięstwa tj. osiągnięcia wolności przez kraje zagrabione przez Rosję Sowiecką, a więc całej wschodniej Europy a na pierwszem miejscu ojczyzny naszych ojców Polski.

Po zamknięciu obrad i zakończeniu pierwszej części zebrania wysłuchano referatów F. Pawliszaka i Z. Spotowskiego z New Yorku.

●

APEL PREZYDJUM OKRĘGU V-GO

Prezes Okręgu V-go Komitetu Narodowego A. P. P. Zdzisław Bańka i sekretarz Jan Wolwowicz zwracają się do wszystkich członków Oddziałów wchodzących w skład Okręgu Vgo aby zastosowali się do apelu prezesa komitetu Franciszka Januszewskiego i włożyli w pracę na rzecz Polski wiele serca i wiele wysiłków oraz by nie szczędzili ofiar na Fundusz Głoszenia Prawdy o Polsce. Okręg Vty jak wykazały sprawozdania na IV-ym rocznym zjeździe, do tej chwili przoduje w akcji głoszenia prawdy o Polsce na drodze kolportażu broszur. Prezydjum Okręgu pragnie szczerze aby tak przodowało nadal a to zależy tylko od

tego, ile członkowie oddziałów i ich zarządy włożą swojej pracy i zapału w tę akcję.

●

Oddział 5-ty, Passaic, N. J.

W domu Polskim w Passaic, odbyło się roczne posiedzenie Kom. Nar. Amerykanów Polskiego Pochodzenia, oddziału 5-go, na którem wybrano nowy zarząd na r. 1946, w skład którego weszli: Jan Bednarz, prezes, Franciszek Łukowski, wiceprezes, J. Czerniak, sekr. fin., Władysław Galiński, sekr. prot., P. Rakowski, skarbnik, S. Trzciński i W. Moroz, komisja rewizyjna.

Odczytano apel prezesa KNAPP, F. Januszewskiego, o celu „Głoszenia Prawdy o Polsce" i zebrano wśród obecnych 13 dol. — po 1 dolarze dali: J. Bernarz, T. Bera, J. Czerniak, A. Dombrowski, W. Galiński, H. Kuśmider, M. Kustra, W. Maroz, P. Rakowski; po 2 dolary: S. Trzciński i W. Pasiut.

Sprawozdanie ze Zjazdu zdał delegat p. W. Galiński.

Omawiano następnie projektowany Obchód Styczniowy, który odbędzie się 27-go stycznia w Domu Polskim w Passaic, na który zostali zaproszeni jako mówcy: Dr. Węgrocki, prof. S. Mierzwa, dyrektor F. Gregorek z Baltimore i sędzia Stanisław Polack. Program będzie urozmaicony deklamacjami, wygłoszonemi przez sławną artystkę Jadwigę Smosarskę i występem Młodzieży Związkowej przy Gminie 9-ej.

Tegoż samego dnia będzie odprawione nabożeństwo, na intencję wskrzeszenia niepodległości Polski, w kościele M. B. Różańcowej. Nabożeństwo odprawi ks. proboszcz Fr. Kowalczyk.

●

OKRĘG VI, PENNSYLVANIA

Oddział 8-my, Philadelphia, Pa.

Posiedzenie roczne Oddziału odbyło się w niedzielę, 6 stycznia r.b. Na apel świąteczny prezesa Głównego Zarządu Fr. Januszewskiego, członkowie wyasygnowali $100.

Po dłuższej dyskusji postanowiono pozostawić ten sam zarząd na rok przyszły. Były głosy, że zarówno prezes Andrzej Kwinciński jak i reszta zarządu przez swą wydatną pracę od kilku lat zaskarbili sobie całkowite zaufanie ogółu.

W skład zarządu wchodzą: A. Kwinciński, prezes; W. Gawrysiak, wiceprezes; W. Fabierkiewicz, sekr. prot.; A. Buczek sekr. fin.; J. Orzechowski, skarbnik. Do komisji rewizyjnej wybrano: W. Gawrysiaka, T. Nowickiego i B. Urbanowskiego.

Sprawozdanie ze Zjazdu K.N.A.P.P. w Detroit, które zdawali delegaci T. Nowicki i B. Urbanowski, zostało przyjęte.

Postanowiono urządzić obchód w rocznicę urodzin T. Kościuszki w dniu 10go lutego w Domu Polskim.

●

OKRĘG VII, R. I. & MASS.

Oddział 72-gi, Providence, R. I.

Dnia 16 grudnia, 1945 r. odbyło się miesięczne posiedzenie Oddziału 72, Komitetu Narodowego Amerykanów Polskiego Pochodzenia. Sprawozdanie ze Zjazdu w Detroit, Mich. zdał delegat W. Cepek — któremu zebrani — przez powstanie — złożyli podziękowanie za jego prace dla Sprawy Polskiej.

Po załatwieniu szeregu bieżących spraw przystąpiono do wyboru zarządu na rok 1946.

Wybory dały następujący wynik: Prezes: Władysław Wasilewski, Wice-Prezes: William Cepek, Sekr. prot.: Henryk Marchewka, Sekr. fin. Br. Babińska, Kasjer: Antoni Poreda. Opiekunowie kasy: Apolonja Kochan i Józef Oszajca. Delegaci do Kongresu Polonji: Br. Babińska i W. Cepek, delegaci do Połączonych Towarzystw: Salomeja Marchewka i Walerja Wasilewska.

PRINTED IN THE UNITED STATES OF AMERICA BY THE WHITE EAGLE PUBLISHING CO., TRENTON, N. J.